Nr. 311. We Lwowie Środa dnia 9. Listopada 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Od Administracji.

Dla uregulowania nakładu upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, wynoszącej:

we Lwowie	miesięcznie	1 zł. 50 ct.
	kwartalnie	4 zł. 50 ct.

Za donoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 20 ct.

na prowincji	miesięcznie	2 zł.
	kwartalnie	6 zł.

Za **„BLUSZCZ“** dopłaca się:

we Lwowie	miesięcznie	50 ct.
	kwartalnie	1 zł. 50 ct.
na prowincji	miesięcznie	80 ct.
	kwartalnie	2 zł. 40 ct.

Prenumeratę na Dziennik przyjmuje się tylko od 1-go i 15-go, zaś na „Bluszcz“ tylko **od 1-go każdego miesiąca**.

Nasi sprzymierzeńcy.

Lwów 8. listopada.

Dotychczas nie spróbował jeszcze żaden minister skarbu. mimo, że ich w Austro-Węgrzech mamy aż trzech, obliczyć, ile monarchja zapłaciła za przyjaźń i przymierze niemiecko-włoskie i ile ono właściwie dla monarchji warte. Być może, że z całą dokładnością nie da się rzecz ta w cyfrach wyrazić, sądzimy jednak, że z prawdopodobnem przybliżeniem dałoby się to uskutecznić. Że przy obliczaniu tem trzebaby sięgnąć cokolwiek w przeszłość, choć nie bardzo odległą, jest rzeczą pewną. Trzebaby przypomnieć Szlezwik i Holsztyn, nie można też pominąć Sadowy, a w końcu Lombardji i Wenecji, jeżeliby się chciało zestawić sumaryczny rachunek z jaką taką dokładnością. Rzecz byłaby niezawodnie trudna, ale do uskutecznienia możliwa. Powtarzamy, że szkoda, iż jeszcze dotychczas nie uskuteczniona. Ministrowi spraw zewnętrznych i odpowiedzialnemu kierownikowi polityki austro-węgierskiej, moglibyśmy z góry zapewnić huczne oklaski delegacyjne i wotum ufności podwojne: austrjackie i węgierskie — na wypadek, gdyby z takim elaboratem wystąpił przed forum publiczne. albo choćby tylko komisyjne. Zdaje się jednak, że hrabia Kalnoky jest z usposobienia skromnym politykiem i skromnym człowiekiem i zadawalnia się zaufaniem, jakiem go darzy komisja delegacyjna za silne „zaakcentowanie przyjaźni mocarstw centralnych.“

Trudno mu nawet wziąć to za złe. W polityce trzeba często wiele rzeczy puścić w niepamięć, a nasz hrabia Kalnoky na tyle już jest dyplomatą i politykiem, aby wiedzieć, że dawna rywalizacja Prus i Austrji i wyrzucenie ostatniej ze związku niemieckiego dla przywłaszczenia sobie tytułu cesarstwa, że utrata Lombardji i Wenecji na korzyść zjednoczonych Włoch — nie przeszkadzają bynajmniej do serdecznej i zażyłej teraz przyjaźni. Rydwanu historji nikt nie wstrzyma. Być może, że ustąpienie Austrji z Niemiec było koniecznością historyczną, być może, że dla tej samej konieczności musiała się Austrja swoim kosztem przyczynić do zjednoczenia Włoch, być wreszcie może, że monarchja Habsburgów ma inną misję do spełnienia — nie mierzylibyśmy więc obecnej wartości „szczerej“ przyjaźni naszej z Niemcami i Włochami przeszłością, gdyby ta przyjaźń choć teraz w pełnej mierze na takie miano zasługiwała.

Zdawaćby się mogło, że tak kordjalna przyjaźń, która według słów naszych odpowiedzialnych dyplomatów łączy mocarstwa centralne, odnosi się do wszystkich gałęzi życia społecznego, że nie można żyć w przyjaźni pod względem politycznym, a toczyć równocześnie zaciętą walkę na polu ekonomicznem. Takby się zdawać mogło — gdyż tak być powinno. Że tak nie jest, pouczają nas fakta.

Rokowania, które się toczą obecnie między Niemcami a Austro-Węgrami o zawarcie traktatu handlowego, doprowadziły dotychczas tylko do tego rezultatu, że Niemcy nic słyszeć nie chcą o układzie taryfowym, że zgadzają się tylko na jednoroczne przedłużenie dawnego traktatu, który dla monarchji austro-węgierskiej jest więcej niż niekorzystnym. Nadto przedłożono nowo zebranemu parlamentowi niemieckiemu projekt dotyczący świeżego a znacznego podwyższenia ceł zbożowych, wymierzonych wedle zapewnień urzędowych przeciw Rosji, nie oszczędzających jednak w niczem zaprzyjaźnionej monarchji austro-węgierskiej. Z Włochami nie ma się rzecz wcale lepiej. I z rządem włoskim prowadzi rząd austro-węgierski rokowania o zawarcie, względnie odnowienie traktatu handlowego. Rokowania przedłużają się teraz w nieskończoność, z dniem każdym występują nowe trudności, a cła inportowe rosną w prostym stosunku do przyjaźni, którą Włochy okazują Austro-Węgrom. Tak się przedstawiają stosunki nasze ekonomiczne w obec dwóch mocarstw, które są najbardziej z nami zaprzyjaźnione politycznie, których przymierze z nami ma być o nieobliczalnych dla monarchji korzyściach a dla całej Europy gwarancją pokoju, tak gorąco przez wszystkich upragnionego.

Gorąco w istocie pragniemy pokoju, mimo, że ofiary, jakie dla niego ponosimy, nie stoją w żadnym stosunku do korzyści, jakie z niego ciągniemy. Tegoroczne obrady delegacyjne świeżym są tego dowodem. Miljony, które mają uchwalić wspólne degacje na żądanie ministra wojny dla podniesienia potęgi zbrojnej monarchji są wyłącznie przeznaczone na utrzymanie pokoju. Nie skarżymy się jednak na miljony i najmniejszego nie uczynimy naszym delegatom zarzutu, jeżeli po dojrzałej rozwadze uchwalą dla jego Ekscelencji ministra wojny żądany kredyt.

Wiemy bowiem dobrze, że musi być przygotowany na wojnę ten, kto chce używać wczasu pokojowego. Sądzimy jednak, że te ofiary są dostateczne i że mamy prawo żądać od naszych sprzymierzeńców, aby nam nie nakładali nowych ofiar, aby nas ich przyjaźń polityczna nie niszczyła ekonomicznie. Jeżeli od państw, z któremi nas żadne więzy polityczne nie łączą, żądamy równouprawnienia ekonomicznego, o ileż słuszniejsza, aby mocarstwa, z któremi nas łączą ścisłe sojusze i przymierza polityczne, nie prowadziły przeciw nam jawnej walki ekonomicznej. Wydaje nam się to, co najmniej sprzecznością, aby w tej samej chwili, w której ministrowie spraw zagranicznych umawiają się na cichem *tête à tête* o zawarcie dozgonnej przyjaźni politycznej, ministrowie handlu musieli zaciętą prowadzić walkę o interesa handlowe i ekonomiczne.

W obronie armji.

Korzystając z odbywających się równocześnie obrad delegacyj wspólnych, wystąpił *Pester Lloyd* z dwoma artykułami (31. października i 7. b. m.), w których oparty na datach statystycznych, omawia fatalne stosunki żywnościowe w austro-węg. armji. „Żołnierz austro-węgierski jest bez porównania gorzej żywiony — tak zaczyna wpływowy organ Tiszy drugi swój artykuł — niżeli rosyjski. To zdanie zasadnicze, zawierające cierpką krytykę wewnętrznych stosunków wojsk naszych, kładziemy na czoło artykułu, aby wytłómaczyć się dla czego ponownie wracamy dziś do sprawy, poruszonej przez nas ubiegłego poniedziałku, mianowicie sprawy wieczerzy dla wojska. Wiemy dobrze, że omawianie tego przedmiotu dotknie niemile sfery kierujące; zapewniamy jednak, że i dla nas jest nieprzyjemną rzeczą dyskutować nad tematem, który tak mało pobudzać może do wesołości. Atoli nie podobna dłużej już trzymać się systemu zacierania prawdy, przemilczania jej. Zjawiska obserwowane rokrocznie po stawieniu się rekrutów w szeregach, jak niemniej fakta, przytaczane z cyfrową dokładnością przez roczniki wojskowo-statystyczne, przemawiają zbyt głośno i natarczywie, aby dłużej jeszcze puszczać można w odwłokę kwestję lepszego odżywiania żołnierzy. Mówiono i pisano, uspokajano i zabarwiano pięknie dotychczas już dosyć — teraz należy ostatecznie coś również uczynić“.

Po tym wstępie przechodzi *P. L.* do cyfr. Żołnierz austro-węg. otrzymuje codzień chleba 840 gramów, natomiast rosyjski dwa razy tyle, bo trzy funty, czyli 1680 gramów, przyczem wolno mu pewną część tej racji pobierać nie *in natura*, lecz w gotowiznie. Zwyczajnie pobiera on w zamian pewną ilość tz. „kwasu,“ kwaskowatego napoju z mąki żytniej i słodu, lub spirytualjów na śniadanie; wszędzie i zawsze jest w Rosji zasada, że żołnierz otrzymuje dwa razy na dzień ciepłą strawę. Na objad: barszcz lub kapuśniak i kasza (54 dekagr.) wraz z 28 dekagr. wołowego lub baraniego mięsa, podczas gdy żołnierz austrjacki otrzymuje jeno 19 dekagr. mięsa. Na wieczór nie dostaje nasz żołnierz nic, natomiast rosyjskiemu dają znów barszcz lub kapuśniak, a na przemian rosół wołowy lub krupnik z ziemniakami. W czasie postu — obserwowanego, jak wiadomo — przez lud prawosławny nadzwyczaj surowo — otrzymują żołnierze rosyjscy zamiast wołowego mięsa, podwójną rację ryb. Tak samo w armji niemieckiej wprowadzono od ubiegłego roku, na próbę, ryby morskie, czem zamierzono nietylko pewną przyjemną odmianę w pokarmie żołnierzy, lecz także poparcie niemieckiego rybołowstwa w morzu Północnem. W tem miejscu robi *P. L.* słuszną uwagę, że w Austro-Węgrzech nikomu dotychczas ani przez myśl nie przeszło, aby pójść za przykładem praktycznych Włochów i do menaży żołnierskiej wprowadzić tak smaczne i obfite *frutti di mare* adrjatyckie.

Żołnierz rosyjski — przytacza dalej *P. L.* — bywa przez swoich komendantów systematycznie okradany, a mimo to otrzymuje codzień więcej i lepszej strawy, aniżeli żołnierz austro-węg. armji, w której przecie moralność i poczucie honoru korpusu oficerskiego o całe niebo wyżej stoi od takichże przymiotów pp. pułkowników, kapitanów, intendentów *e tutti quanti* w Rosji i z tego powodu najzaciętszy wróg oficerów austrjackich nie jest w stanie nawet pomyśleć o jakiemkolwiek krzywdzeniu żołnierzy austrjackich. W Rosji otrzymuje sierżant (wachmistrz, feldwebel itd.) na objad i kolację podwójną porcję mięsa lub ryby, z czego połowa, gdy jest żonaty, idzie oczywiście dla jego rodziny. W Austro-Węgrzech natomiast regulamin należytościowy nie zna tego rodzaju opieki dla rodzin najstarszych podoficerów. Żołnierz francuski otrzymuje, co prawda, tylko 750 gramów chleba dziennie — zatem o 90 gramów mniej od naszego — lecz co to za chléb! Pyszna biała bułeczka w porównaniu z czarnym grubym razowcem w armji naszej rozdawanym. Tu przytacza *P. L.* porównanie, które obawiamy się przytoczyć ze względu na przedlitawskie ustawy prasowe i zapatrywania naszych pp. prokuratorów... jakkolwiek *Pest. Lloyd* jest przecie pismem notorycznie urzędowem! — Racja mięsa, podawanego codzień żołnierzowi francuskiemu, składa się z 30 dekagr. wołowiny, albo 20 dekagr. konserwów, albo 20 dekagr. słoniny. Mianowicie przez 329 dni w roku otrzymuje on świeże mięso wołowe lub baranie, przez 24 dni konserwy mięsne a przez 12 dni słoninę. Nadto wino, cukier i kawa należą do normalnych wiktuałów francuskiego szeregowca.

Żołnierz niemiecki jest nierównie gorzej żywiony niżeli francuski. Mięsa otrzymuje 18 dekr. zatem mniej nawet niżeli w Austrji — natomiast wymiar innych wiktuałów jest bez porównania większy. Żołnierz włoski dostaje mięsa 20 dekagr., angielski 38, turecki 27, rumuński 40, serbski 32.

Daty powyższe wystarczają pono najzupełniej, aby wyjść już raz z zaklętego koła teoretycznych dyskusyj i życzeń pobożnych, a zabrać się do skutecznego zaradzenia złemu — powiada *Pester Lloyd* ku końcowi. — Zważmy jeszcze, że taki szeregowiec austro-węgierski otrzymuje zaledwie 6 cnt. żołdu dziennego, z czego *nota bene* musi kupować artykuły, niezbędne mu do czyszczenia munduru i rynsztunku. Zostaje mu zatem w najlepszym razie 3—4 cnt. dziennie, na opędzenie kosztów jakiej takiej wieczerzy, jeżeli o suchym kawałku chleba nie ma kłaść się na spoczynek. Cóż może dostać za te pieniądze? Chyba kieliszek wódki lub kawałek kiełbasy nędznego gatunku, w koszarowej kantynie, która najczęściej, zamiast pożywić, jeno o chorobę żołądkową przyprawić go jest zdolna. Wynika z tego, że państwo powinno jak najrychlej pomyśleć o ciepłej wieczerzy dla swej armji, choćby taniej zupie z konserwów, której koszt roczny może wynosić niespełna miljon złr. Wydaje się nieraz miljony — kończy organ rządu węgierskiego — na wiele innych rzeczy, to i ten miljon, tak niezbędny dla zdrowia i siły naszych żołnierzy, nie powinien obu połowom monarchji zaciężyć zbytecznie.

Nauka języka niemieckiego w szkołach średnich.

Donieśliśmy już przed paru dniami o tenorze opinji rady szkolnej krajowej w sprawie nauki języka niemieckiego. Rada szkolna w obszernem sprawozdaniu udowodniła, że szkoły nasze spełniają pod względem nauki języka niemieckiego zadanie swe zupełnie, czego dowodzą świadectwa dojrzałości i doświadczenia liczne z tymi abiturjenami, którzy przeszedłszy do szkół niemieckich z łatwością pokonują trudności językowe.

Uchwałą z dnia 17. stycznia b. r. polecił nadto Sejm Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z radą szkolną krajową obmyślał środki, za pomocą których w obrębie istniejących ustaw możnaby osiągnąć pomyślniejsze rezultaty nauki języka niemieckiego. W tej sprawie rada szkolna oświadcza, iż naukę języka niemieckiego otaczała zawsze troskliwą opieką; czego dowodem jest fakt, że podczas gdy w Galicji przeznacza się na tę naukę tygodniowo 35 godzin, to w Czechach na tę naukę przeznaczono 28 godzin, na Morawie 26, na Wybrzeżu 24, w Tyrolu południowym 17, a w Dalmacji tylko 16. Dodać do tego należy, że kiedy w Galicji na mocy ustawy nauka niemieckiego języka jest przedmiotem obowiązkowym, to w Czechach i na Morawie w szkołach średnich z językiem czeskim jako wykładowym nauka ta stanowi przedmiot nadobowiązkowy.

W roku 1881, rada szkolna zarządziła, aby nauczyciele w nauce t. z. realiów, szczególnie tych, które wchodzą w zakres egzaminu dojrzałości, już od klas niższych zaznajamiali uczniów z najważniejszemi terminami niemieckiemi. Zalecono równocześnie rozwadze zgromadzeń nauczycielskich sprawę prywatnej lektury niemieckiej dla uczniów.

Gdy przez pomnożenie liczby godzin nauki języka niemieckiego zwiększyła się ogólna ilość godzin nauki szkolnej, wyjednała kraj. rada szkolna w r. 1875 pomnożenie posad rzeczywistych nauczycieli w każdej szkole średniej na razie o jednę, którą przeznaczono dla nauczyciela języka niemieckiego.

Celem nabycia należytej kwalifikacji do nauczania języka niemieckiego, jest rzeczą pożądaną, aby kandydaci z Galicji odbywali przynajmniej część swoich studjów fachowych na uniwersytetach niemieckich. Gdy jednak zawodowi nauczycielskiemu w szkołach średnich poświęca się przeważnie młodzież niezamożna, przeto postarała się krajowa rada szkolna u ministerstwa oświecenia o stypendja rządowe dla takich kandydatów. Obecnie jeden taki kandydat już kształci się w Wiedniu na nauczyciela języka niemieckiego dla naszych szkół średnich, a w ostatnich czasach przyzwoliło ministerstwo oświecenia znowu jedno stypendjum dla kandydata w takim samym celu.

Przechodząc wreszcie do instrukcji dla nauki języka niemieckiego, zaznacza krajowa rada szkolna w swojej opinji, że instrukcje ministerjalne, począwszy od pierwszego zarysu organizacyjnego dla gimnazjów, mają na celu młodzież niemiecką, albo taką, która już posiada praktyczną znajomość języka niemieckiego.

Młodzież nasza nie może przynieść do szkoły średniej praktycznej znajomości języka niemieckiego w tym stopniu, aby już na tej podstawie można oprzeć dalszą naukę, prowadzoną ściśle według instrukcji ministerjalnej. Z tego też powodu rada szkolna krajowa, od początku swego istnienia, starała się za pomocą rozporządzeń, za pomocą szczegółowych wskazówek (godzi się tu wspomnieć o cennych wskazówkach ułożonych przez dra Euzebjusza Czerkawskiego), wreszcie za pomocą pouczeń na konferencjach lustracyjnych uzupełnić instrukcje ministerjalne w tym kierunku, aby tok nauki przystosować do odmiennych warunków naszych szkół średnich.

Dla szkół realnych, gdzie poziom znajomości języka niemieckiego jest niższy, wypracowano osobną instrukcję, którą wypróbowawszy, rada szkolna krajowa nie omieszka wprowadzić do gimnazjów z odpowiedniemi modyfikacjami.

Rada szkolna krajowa nie zapoznawała tedy doniosłości, jaką posiada gruntowna znajomość języka niemieckiego dla naszej młodzieży i z tego względu otaczała troskliwą opieką naukę tego języka w szkołach jej podległych, używając w tym celu najwłaściwszych środków, które mogłyby wpłynąć na osiągnięcie dobrych rezultatów tej nauki. Rezultaty dzisiejsze czynią w ogólności zadość tym wymaganiom, jakie do nauki szkolnej stawiać można, a przy użyciu tych samych środków, w miarę doskonalenia się sposobów nauczania i w miarę przybywania coraz lepiej ukwalifikowanych nauczycieli rezultaty będą jeszcze wydatniejsze.

Czarna księga.

(II.) W roku 1885 umarło w Galicji ogółem 217.434, to jest, o 15·358 więcej, jak w roku 1884. W cyfrę tę wchodzi 6.830 nieżywo urodzonych dzieci, a w ten sposób właściwy ubytek ludności wynosi cyfrę 210·604, która o 15·269 jest wyższa od takiej samej cyfry roku 1884 o 15·269. Na ogólną cyfrę zmarłych było mężczyzn 108·535 i kobiet 102.069. Śmiertelność znacznie się tedy w stosunku do lat 1884 i 1883 podniosła, gdyż odsetek ogólnej śmiertelności wyniósł w roku 1885 3·62%. Największą śmiertelność wykazały powiaty: horodeński, zaleszczycki i śniatyński. Po tych idzie kossowski, kołomyjski, bohorodczański, stanisławowski, brzeżański i skałacki — więc w tym dziale wielkiej śmiertelności grupują się obok siebie wyłącznie same powiaty o żyznej glebie podolskiej, powiaty górskie i podgórskie, w których wyborne stosunki sanitarne dała sama natura. Ten objaw powtarza się stale i mimowoli ciśnie się pytanie, cośmy w tej sprawie zrobili dla zmniejszenia śmiertelności. Na to odpowiada prof. Czyżewicz w swym referacie: „Nic i jeszcze raz nic.“

---

26)

STRASZNY DZIADUNIO

POWIEŚĆ

MARJI RODZIEWICZÓWNEJ

autorki „Farsy panny Heni.“

Nagrodzona na konkursie.

(Ciąg dalszy).

— Może ci czego brakuje,Ruciu?

— Mnie, dziadku? Nie, nic mi się nie chce.

Po chwili pan Polikarp zadzwonił na Bazylego, dał mu jakieś zlecenie po cichu i zabrał się do czytania gazet. Gwar za ścianą się oddalił. Nagle Hieronim podniósł głowę. W sąsiednim pokoju rozległy się delikatne tony fortepjanu.

Ktoś preludjował bardzo biegle, snadź bez nut, z myśli; dotknięcie było mistrzowskie.

Smętna, cicha melodja snuła się, milknąc chwilowo zupełnie: czasem parę hucznejszych akordów i znowu taż sama pieśń bez słów, z ciągłą zmianą jednego motywu, dziwnie przejmująca.

— Kto to gra, dziadku?

— A któżby? Bronia zapewne.

Młody podniósł oczy.

— Bronia nazywa się dziadka pupilka?

— A tak. Albo co? Znasz ją może?

— Ej, nie. Ale mi to imię kogoś przypomina. Dziwna rzecz. I tamta była sierotą. Nigdybym nie przypuszczał, żeby ta dama z parasolem nosiła to imię.

— A któż mówi o damie z parasolem? Ona się wabi Adelgunda podobno, czy coś równie dzikiego.

— Więc to nie jest wychowanica dziadka?

— Co za absurdum. Jest to dama do towarzystwa, cerber strzegący zaczarowanej księżniczki. Wychowano ją w zamierzchłej przeszłości.

— Ah, tak! Ta panienka ślicznie gra.

— A nieźle. Patrz-no, twój naczelnik podjął się budowy drogi żelaznej w samarskiej gubernji. Siedmnaście mostów żelaznych. I ty się tam wybierasz?

— Tam. Mosty to moja specjalność.

Zamilkł i słuchał. Z preludjów wybiła się wreszcie czysta melodja pieśni i śliczny sopran zaczął spiewać.

Pan Polikarp udawał, że czyta. Z nad gazety utkwił oczy we wnuka. Śledził wrażenia.

Hieronim słuchał przejęty, nietyle pięknością głosu, jak znajomym dźwiękiem. Gdzieś go on już słyszał w życiu, ale gdzie i kiedy nie mógł przypomnieć.

Zrazu cichy, głos opanował po kilku taktach akompaniament i brzmiał całą pełnią młodych płuc. Można było rozróżnić słowa:

A gdy będziesz dzwon ulewał,
Czarodziejski dzwon,
Coby szczęścia pieśni śpiewał
Przecudowny ton,
To nie wrzucaj doń metali,
Ani srebra, ani stali,
Ani w wrzątek strun lutnisty,
By dźwięk był jak lutnia czysty,
Ani ognia po iskierce,
Ale daj mu złote serce!
Daj mu serce!...

— Dziadku — szepnął Hieronim niepewnym głosem — gdzie ja słyszałem ten dźwięk?

— Słyszałeś? Może za granicą. Bronia tam się kształciła.

— A ona sama zkąd dziadku?

— Sierota po żołnierzu.

— Dziad ją dawno wychowuje?

— Oh, dawno. Może ci przykry ten śpiew? Każę przestać.

— Przykry. Ależ to śliczne, słuchałbym wieki. Ten głos tak mi kogoś przypomina.

— No, to zamiast tu pleśnieć, chodźmy do niej. Będziesz słyszał wyraźniej.

— Może ta pani będzie nierada przerwie?

Mówił to, a drżał z niepokoju. Ten głos, ten głos!

Zamiast odpowiedzieć, dziad podszedł do drzwi i zapukał.

Śpiew ustał.

— Broniu, czy przyjmujesz gości na herbatę?

— Z całą przyjemnością, dziadku! — odparł srebrny głosik.

Otwarto żwawo drzwi.

Hieronim spojrzał. Przed nimi oświetlona z góry wiszącym świecznikiem stała smukła postać dziewczęcia, otulona w biały batyst i koronki. Jedną ręką podnosiła wdzięcznym ruchem portjerę u drzwi, drugą wyciągnęła z powitaniem.

Twarzyczka ściągła miała wyraz trochę dziki w piwnych głębokich oczach, ale za to na ustach błyskał szczery uśmiech, pokazując dwa rzędy drobnych, białych ząbków.

Główkę tę nadzwyczaj sympatyczną stroiła gęstwina ciemnych włosów jak naturalny djadem. Była śliczną w każdym ruchu, w spojrzeniu, w dźwięku głosu, promieniała z niej młodość i szczęście.

Nie widziała Hieronima w cieniu i on ją ledwie dostrzegł z za pleców dziada.

— Ale ja nie sam. Jest ze mną kawaler, który chce posłyszeć drugą zwrotkę twej piosenki. Oto go masz. Czy mam go przedstawić?

Pan Polikarp się usunął. Młodzi spojrzeli sobie w oczy i nagle jednocześnie dwa okrzyki wyrwały im się z piersi. Był to wybuch szczęśliwości, rozradowania, bezbrzeżnego podziwu. Dziewczyna puściła portjerę, przez chmurne jej oczy mignęła fala blasków, pokraśniała jak różyczka.

Rzucili się ku sobie. Rączki jej chwycił Hieronim i patrzyli na siebie, nie mogąc się nasycić widokiem, odurzeni kompletnie.

— Bronka, mój dzieciak! — mówił chłopak zmienionym głosem.

— Panie mój, panie! — szeptało dziewczę.

Z za portjery wyplątał się wreszcie dziad i zajrzał.

— To wy się znacie? — spytał.

Hieronim się obejrzał.

— Dziadku! — zawołał z wyrzutem — toście wy mi ją wzięli wtedy! Zabraliście mi słońce życia!

— Oddaję ci teraz to słońce. Niech ci świeci. Zżymać się nie masz czego. Płataliśmy sobie nawzajem figle, alem ci tego skarbu strzegł jak oka w głowie. Oddaję w całości. Proszę tylko o szklankę herbaty. Zadowolę się towarzystwem panny Aldegundy tymczasem.

Ale młodzi nie słyszeli, co mówił. Pan Polikarp zeszedł na drugi plan. Niemka spała oddawna; herbaty mu przyniósł Bazyli; zostały mu na pociechę gazety.

Tych dwoje usiadło obok, patrzyli na siebie i opowiadali dzieje długich lat.

Było tyle do mówienia. Zapomnieli o świecie. Oczy dziewczęcia podczas opowieści Hieronima stanęły łez pełne za Żabbą i panią Dulską. O swojej nędzy nie wspomniał Hieronim, zapomniał, że niegdyś istniała; był niezmiernie szczęśliwy.

Potem on słuchał.

Dziecko porwano podstępem ze stolicy. Gryzła i kąsała: nic nie pomogło. Bazyli coś wiedział o tem; on ją przywiózł do Tepeńca.

Nie słodki mieli żywot nauczyciele i służba; nie chciała słuchać nikogo, ani się uczyć. Morzyła się głodem, próbowała ucieczki. Złowiona, zapadała w swój upór piekielny; była na wszystko głuchą i niemą.

Wówczas to dziad Polikarp użył innego argumentu:

— Jeśli się będziesz uczyć i ulegniesz, to cię oddam Ruciowi. Inaczej nigdy go nie zobaczysz!

Nauka poszła jak czarem na to zaklęcie. Znalazła się ochota i zdolności, rosła, kształciła się, ale nie zapomniała nigdy obietnicy dziada. Od roku w Dreznie uczyła się rzeźby, skończywszy zakład zagraniczny. Do Tepeńca przyjeżdża co jesień. Oto i wszystko.

Spojrzeli znowu na siebie. W oczach chłopca błyskała gorąca łuna, w jej źrenicach zjawił się cień jakiś; spuściła powieki. Milczeli, ogarnięci wielką potęgą, co nagle stanęła wśród nich.

— Czy to już koniec, dzieci? — zagadnął pan Polikarp wstając — Rucio wyznał swe grzechy, a ty, Broniu, wyspowiadałaś się detalicznie, ilu podrapałaś ludzi, gdy cię od niego zabrali. No, teraz gdzież ta piosenka? Chcemy ją słyszeć.

— Jutro dziadku! — prosiła dziewczyna — dzisiaj nie mogę!

— A to coś nowego? Nabierasz chimerów, dziecko! To zły znak. Za to zabieram ci teraz Rucia. Nie zobaczysz go więcej; wyszlę na koniec świata.

— Dwa razy jedna sztuka się nie udaje! — zaśmiał się chłopiec — ze mną-by sobie dziad nie dał rady.

— Z człowiekiem bez woli można zrobić, co się chce! Jemu wszystko jedno! Dobranoc Broniu!

Stary pocałował ją w czoło i wyszedł. Hieronim wyciągnął dłoń. I on ją całował niegdyś, ale dziś zamiast w skroń, poniósł rączkę do ust. Wyrwała mu ją i spojrzała z wyrzutem, lecz nie przygarnęła się, jak niegdyś, do jego ramion: pożegnała chmurnem spojrzeniem.

Dawny stosunek ich był pochowany bezpowrotnie.

Nazajutrz rano Hieronim wyszedł do ogrodu. Przed nim mignął zielony parasol. Szanowna Adelgunda uprzedziła go. Teraz go to mało obchodziło.

Spojrzał w okno lewego skrzydła; były jeszcze zasłonięte, i ruszył do grobowca.

(*Dokończenie nastąpi*).

Najzdrowszym powiatem był w tym roku powiat pilzneński, dalej jasielski, grybowski, mielecki, tarnowski, kolbuszowski, rzeszowski, gorlicki, ropczycki i łańcucki. Różnica pomiędzy najgorszym powiatem a najlepszym jest ta, że powiat horodeński wykazuje śmiertelność 4·92 proc., a pilzneński 2·36 proc. Z zestawienia przyczyn śmierci dowiadujemy się, że podwyższenie się odsetka śmierci przy cierpieniach nagminnych nie stoi w żadnym stosunku do podwyższenia się tegoż w chorobach zwykłych i dowodzi znów zupełnego braku organizacji sanitarnej w gminach galicyjskich i wynikłej z tego całkowitej indolencji w przeprowadzeniu środków ochronnych przeciw chorobom nagminnym.

Czy choroba jakaś występuje w istocie nagminnie, czy tylko sporadycznie, czy przebieg ma złośliwy, czy nie, to u nas wszystko jedno, śmiertelność zawsze powiększy się nie stosunkowo, bo lud nasz jest apatyczny, a policji sanitarnej nie ma.

W dziale śmierci gwałtownej wykazano ogółem 2.353 przypadków, w której to cyfrze mieści się cyfra 646 samobójstw.

Najwięcej samobójców wykazał Lwów, bo 37 wypadków, dalej Kraków 16, dalej powiaty stryjski, kałuski, tarnopolski i rohatyński. Zabójstw i morderstw było 164. W tej liczbie użyto trucizny 10 razy, zabito ostremi narzędziami 130, zastrzelono 10, w inny sposób 14. Najwięcej morderstw wykazał powiat bialski, dalej stryjski, cieszanowski, buczacki i żółkiewski. Lwów i Kraków wykazują po trzy morderstwa. Sprawozdanie odnoszące się do epidemji z urzędu obserwowanych, przedstawiają się pod pewnym względem niedokładnie, pojedyncze bowiem powiaty albo nic nie sprawdziły albo poczyniły niedokładne zestawienia. *Błonicę* sprawdzono w 57 powiatach, ogniskami jej były powiaty złoczowski, kamionecki brodzki, dalej rawski, z którego w roku zeszłym przewleczono dyfterję do przemyskiego i jarosławskiego. Drugiem głównem ogniskiem były powiaty tarnopolski, skałacki, a ztąd brzeżański, trembowelski, buczacki i borszczowski. Na rok 1886 pozostały jako zarodniki powiaty: kołomyjski z ciągłą już endymiczną, stryjski i dąbrowski z zupełnie świeżą już dyfterją. Obserwacja błonicy co raz jest niedokładniejszą. *Szkarlatyna* miała trzy ogniska; jedno objęło powiaty buczacki, zaleszczycki i borszczowski, drugie w środku kraju położone, rzeszowski, łańcucki, jarosławski, cieszanowski, przemyski, dobromyski i liski; trzecie zajęło zachodnią część kraju rozwijając się najsilniej w Krakowie, gdzie było główne ognisko. W całym kraju umarło na szkarlatynę 5416 osób, czyli 2·5% całego ubytku.

Akcja ratunkowa.

Bochnia 6. listopada.

Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie kilkunastu obywateli dla rozpoczęcia akcji w sprawie banku ratunkowego. Na zebranie to przybyli ks. dr. Grzegorzek, adw. dr. Trybulec, Wilhelm Ursel, Jakób Michnik, Marek Gatty, Bolesław Żurowski i Wojciech Pachucki. Zebrani uznali się za tymczasowy komitet i wybrali przewodniczącym proboszcza ks. Grzegorzeka, a sekretarzem dr. Serafińskiego i uchwalili na dzień 14. bm. zwołać zebranie większe, zapraszając liczne grono obywateli tutejszych, celem wybrania stałego komitetu, oznaczenia w przybliżeniu cyfry subskrybcyjnej, mogącej zostać osiągniętą w Bochni i obmyślenia szczegółowego sposobu rozkładu tej kwoty na pojedynczych obywateli i jej ściągnięcia.

Dotychczas mimo smutnych stosunków miejscowych subskrybowano u dr. Serafińskiego dwie akcje banku poznańskiego po 1000 marek.

Korespondencje.

Kraków 7. listopada.

(*Po wystawie. — Elektryka i kieszenie. — Sztuka — nie sztuka. — Wagnerjanie. — Klub cyklistów. — Nasi studenci. — Teatr*).

(*ski*) Wyszumieliśmy przez czas wystawy i nie o głodzie lecz o chłodzie zakończyliśmy jej żywot doczesny. Zimno było nam często, lecz głodni nie byliśmy nigdy, bośmy sobie zawsze umieli wyszukać jakąś okazyjkę do urządzenia wspólnej biesiady, na której suto zastawione stoły i obładowane kosze win wyobrażały dobrobyt naszego miasta. Na każdej takiej libacji, czy to na cześć gości węgierskich, czy na cześć dziennikarzy nawet i tych znienawidzonych przez komitet wystawy i tych przez Bałuckiego („Nowy dziennik“) wznosiliśmy toasty kończąc staropolskiem: „kochajmy się“, życząc sobie wszelkiej pomyślności. Dzisiaj po ś. p. wystawie krajowej rolniczej, przemysłowej i sztuki pięknej, dla której oby lekkie były kieszenie nasze — spoczywamy na srebrnych i bronzowych medalach — dzięki p. dr. Faustynowi Jakubowskiemu — odczytując sobie w wolnych chwilach drukowane listy pochwalne, rozmyślając nad znikomością loterji, na której wygraliśmy słoje z konfiturami i przygrywając na fortepianie, któregośmy nie dostali, lub też urządzamy konne wycieczki na „panieńskie skały“ na idealnych koniach, których nam nie przyprowadzono.— Do wszystkiego trzeba mieć szczęście. Nawet światło elektryczne, które nam przez sześć tygodni oświetlało domagające się restauracji Sukiennice, zgasło — a świeciło chyba na to, byśmy lepiej widzieli, jak się pocił biedny hr. Cieszkowski, aby część obrazów pozbyć. Niestety i elektryka nie dodała siły kieszeniom: wiele obrazów przeniesie się do Lichta i tam pewnie skromniejsze naznaczą im ceny. Na pociechę naszym artystom pozostał jako owoc wystawy katalog p. Tomkiewicza i dwutygodnik pod tegoż redakcją p. t. *Sztuka* — zaiste jedno mniej lepsze niż drugie.. Po niedoszłym koncercie konkursowym sprowadził nam p. Barabasz pruskich śpiewaków, którzy w sali redutowej dali nam maskowanego Wagnera choć bez kostjumów.

Co skłoniło p. Barabasza do tego eksperymentu, że użyczył firmy tutejszego towarzystwa muzycznego, pozostanie dla nas zagadką — dla niego jednak będzie to nauczką, że zadaniem towarzystwa muzycznego jest: popularyzować muzykę swojską — która u nas zaniedbana bardzo — kształcić i produkować siły swojskie, o które naturalnie z mniejszym kosztem postarać się można. W miejsce tego słynnego koncertu, który najkompletniejsze fiasko zrobił najwłaściwszem było chcącemu się popisać i smakiem i konceptem — urządzenie wieczoru Mozartowskiego, którego stulecie obchodzi i czci cała prawie muzykalna Europa. Dlaczego tego nie uczyniono — ponoś i tow. muzyczne samo nie wie.

Inaczej się spisał tutejszy klub cyklistów, który nie zapomniał o dniu rocznicy swego utworzenia się — i dzień ten uczciło wesoło przeszło pięćdziesięciu dzielnych naszych sportsmenów z panem Ramułtem na czele, wprawdzie w sali Hawełkowskiej I. piętro i nie przybranej w emblemata, kwiaty i zielenie, jak to jedno z tutejszych pism doniosło — ale bawili się ochoczo i serdecznie. Cieszyć się należy, że są u nas ludzie, którzy jeszcze jeżdżą i w ogóle się ruszają; wolimy ich, jak tych którzy stoją z założonemi rękami (vide komitet Mickiewicza, nowego teatru etc.) powtarzając, nie róbmy nic — bo to się i tak zrobi!

Pocieszający objaw, że młodzież nasza garnie się do pracy i nauki — czego dowodem nadzwyczajna i nie bywała ilość zapisanych w tym roku uczniów na tutejszym uniwersytecie. Oby tylko z tej wielkiej liczby zapisanych, było jak najwięcej wybranych.

Wspomniałem powyżej o budowie nowego teatru, którego plany kto wie gdzie ugrzęzły. Byłby czas największy, by nam nową świątynię Melpomeny zbudowano, bo już do tej starej „budy“ nie pozwala nam dłużej chodzić nasz przesadny szyk krakowski, którego nie wiem gdześmy się nauczyli. Chodzimy wprawdzie i dusimy się tam niemiłosiernie, ale to już wina obecnej dyrekcji teatru, która nie ustaje w pracy, do której — nawiasem mówiąc — chcieliby ją zniechęcić różni serdeczni jej przyjaciele, lecz sypie sztukami nowemi jak z rogu obfitości i nas gwałtem przymusza chodzić do teatru.

Nasza trójka dyrekcyjna zdesorganizować się nie myśli, a o zniechęceniu to i mowy nie ma. Lecz o teatrze specjalnie, prosimy o kącik na później.

Z prowincji.

Z powiatu żółkiewskiego 7. listopada. (*Rezygnacja burmistrza i powrót do dawnego. — Nowe wybory. — Projekt założenia czytelni. — Wykupno dłużników banku włościańskiego.*) Kiedy przed trzema laty z wyborów do rady miejskiej wyszedł nadspodziewanie nowy burmistrz, wówczas zdziwionych lub zasmuconych takim obrotem sprawy pocieszano tem, że pod kierunkiem nowego burmistrza zakwitnie nowy raj w starym Sobieskich grodzie. Minęło jednak lat trzy, z obietnic mało co się sprawdziło i rozpisano nowe wybory, przeciw którym jednakże wniesiono rekurs. Rekurs ten, jakoteż inne zażalenie ze strony mieszczan tutejszych miały ten skutek, że z Wydziału krajowego zesłano komisję do zbadania tych zażaleń. Komisarz Wydziału, p. Michalczewski, znalazł rzeczywiście rozmaite nieprawidłowości w gospodarce gminnej, o których nawet sprawdzić nie było można, od kiedy właściwie się datują. Pan M. dawał się słyszeć nawet z takiem zdaniem, że dla wprowadzenia zupełnego ładu możeby był potrzebny komisarz rządowy, a wszakże to zdanie było podobno za surowe. Skończyło się też na tem, że burmistrz miasta zrezygnował, a gdy rada rezygnacji nie przyjęła, wziął urlop, a rządy miasta objął napowrót burmistrz z przeszłej kadencji, p. Sylwery Skólimowski, któremu dobrej woli i zdolności, oraz szczerej troskliwości o dobro miasta nikt odmówić nie może.

Tak tedy pierwszym skutkiem zażaleń i rekursów jest powrót do rządów dawniejszego burmistrza. Drugim zaś skutkiem było obalenie przeprowadzonych wyborów do rady miejskiej i polecenie rozpisania nowych. Szczęść Boże tej pracy, aby rozdrobiona na kółka i kółeczka inteligencja żółkiewska postąpiła zgodnie i godnie i skupiła poczciwe żywioły mieszczańskie na prawdziwy pożytek i rozwój grodu Sobieskich.

Wielce ku temu pomocnemby było, gdyby projekty i próby założenia ponownego „Czytelni miejskiej“ pomyślnym skutkiem uwieńczone zostały. Przed kilku laty była tu już „Czytelnia miejska“, raczej kasyno cywilnych, założone obok istniejącego oddawna kasyna wojskowego. Kasyno to miejskie pomyślnie się z początku rozwijało i już własny bilard zakupiło, niestety jednak przez wspomniane rozbijanie się inteligencji żółkiewskiej na liczne kółka, tudzież przez ciągłe dążenia pewnego kółka, aby kasyno to połączyć z wojskowem — „Czytelnia“ się rozwiązała, przekazując swe fundusze na dobro gminy.

Niepodobna jednak, aby liczny zastęp inteligencji tutejszej nie odczuwał braku pewnego spólnego ogniska duchowego, tudzież nie doświadczał tego, że większości w kasynie wojskowem — gdzie naturalnie niemieckość przeważa — musi być nieswojsko, skutkiem tego też ponowiono próby zawiązania na nowo osobnego kasyna dla cywilnych pod nazwiskiem „Czytelni miejskiej“. Jest nadzieja, że chociaż nie wszyscy może do „Czytelni“ przystąpią, to przecie znajdzie się tu liczne grono ludzi jednomyślnych, aby tak pożyteczną i ważną myśl urzeczywistnić.

Od czasu wyboru nowej rady powiatowej i wyboru marszałka p. Mieczysława Mniszka i wicemarszałka p. Eugenjusza Rozwadowskiego, zaczął się i w radzie powiatowej pewien ruch, który w początkach zapowiadał się bardzo energicznym i czynnym, ale niestety zwolniał, rozbijając się to o niechęć naszych „nieprzejednanych“, to o słynny żółkiewski szlendrjan w wykonaniu dobrych postanowień i zarządzeń. Jeden przecie i to bardzo ważny owoc wydały zabiegi obu marszałków, a mianowicie ten, że wydział powiatowy wszedł w rokowania z dyrekcją nieświętej pamięci banku włościańskiego, celem wykupienia wszystkich dłużników byłego banku. Rokowania te już zostały ukończone, a pośrednictwa w tem wykupnie podjęła się „Kasa zaliczkowa żółkiewska“, mająca oraz zastępstwo banku krajowego, której dyrektorem jest wicemarszałek pow. p. Rozwadowski. O bliższych warunkach i sposobie przejęcia długów na powiat doniosę w przyszłym liście.

Stary Sącz 7. listopada. (*Wypadki*). Okolica nasza obfituje w wypadki, w samym miesiącu październiku było tu kilka smutnych zdarzeń. Trzy tygodnie temu np. znaleziono nad ranem pod mostem kolejowym między Popradem a Starym Sączem, może o pół kilometra od miasta, człowieka nieżywego, tutejszego obywatela, wdowca, ojca dwojga dzieci, nazwiskiem Kumor. Zdaje się, że w nocy, gdy szedł z Nowego do Starego Sącza, został w drodze zamordowany. Do tej jednak chwili żandarmerja nie wyśledziła jeszcze mordercy.

W Piwnicznej, w sąsiedniej wiosce Starego Sącza, włościanin zabił siekierą swoją żonę, uderzywszy ją w głowę ostrzem podczas kłótni, a następnie o 20 kroków od mieszkania swego, powiesił się. Proboszcz chciał go pochować w przekopie pod cmentarzem, gmina jednak temu się sprzeciwiła i pochowano go na cmentarzu.

We wsi Barcicach znowu dostał, zdaje się, pomięszania zmysłów jakiś włościanin i powiesił się na drzewie.

Podczas jarmarku w październiku jeden z włościan kupił sobie za parę centów gotowanych płuc a że był bardzo głodny, więc jadł je chciwie wielkiemi kawałkami, połykając raczej aniżeli gryząc, byle się jak najprędzej nasycić. Nagle biedaczysko niestety udławił się i padł bez przytomności, dopiero jakiś inny włościanin, niby pół doktor, uratował go od niechybnej śmierci, a uratowany, podniósłszy się z ziemi, poszedł do domu, nie podziękowawszy nawet swemu wybawcy.

Z nad Bugu 7. listopada. („*Schleppbahn*“. — *Przystanek. — Dojazd kolejowy*). W miesiącu wrześniu br. zjechała do Sokala komisja reambulacyjna kolejowa pod przewodnictwem radcy nam. p. Morawetza — mająca za cel zbadanie trasy kolei jarosławsko-sokalskiej w jej przedłużeniu z Sokala do granicy Królestwa polskiego — w Uhrynowie, — przedłużenie tej kolei wynosić ma 22·5 kilometrów. Nowa linja ma głównie za cel wywóz produktów z powiatów hrubieszowskiego i sąsiedniego Wołynia — i nosi nazwę „Schleppbahn“, na której ruch tylko zbożowy i to w miarę jego dowozu odbywać się będzie. Budowa nowej linji ma się stanowczo na wiosnę roku przyszłego rozpocząć.

Ponieważ dworzec kolejowy w Sokalu jest o 4 prawie kilometry od miasta odległy — a drogi dojazdowej do dworca dotąd nie ma, mimo iż od otwarcia kolei jarosławsko-sokalskiej minęło 3 lata, skutkiem czego dojazd do dworca przy znanych w kraju drogach bełzkich jest niesłychanie utrudniony, przeto burmistrz m. Sokala, wezwany do powyżej wzmiankowanej komisji, postawił w myśl uchwały rady gminnej wniosek, by na nowej linji przechodzącej przez przedmieście Żabnie, wybudowano mały dworzec (przystanek), przez co komunikacja miasta z dworcem znacznieby się ułatwiła, odległość bowiem nowej stacji wynosiłaby 1 kilometr. Mamy też nadzieję, że kolej Karola Ludwika słusznie to żądanie uwzględni.

Przy sposobności tej komisji poruszono też i drugą, dla Sokala ważną sprawę: drogi dojazdowej do dworca w Sokalu.

Jak wiadomo, o budowę tej drogi toczył się długi spór między radą pow. sok. a koleją Karola Ludwika. — Spór ten w końcu przez trybunał administr. na niekorzyść miasta rozstrzygnięty został, a tem samem m. Sokal nie ma nadziei mieć kiedyś drogi dojazdowej do dworca. Otóż reprezentant kolei Karola Ludwika p. Haynold — oświadczył przy tej komisji, że kolej K. L. mimo, że spór wygrała, chętnieby jednak w drodze konkurencyjnej przyczyniła się do wybudowania drogi dojazdowej od dworca do mostów na Bugu, jeżeli tylko strony konkurencyjne uznają drogę wzdłuż dworca przez kolej wybudowaną za drogę dojazdową i takową w przyszłości siłami konkurencyjnemi utrzymywać będą. Ponieważ ostatecznie wybudowanie tej niezbędnej drogi dojazdowej do dworca w Sokalu, zależy od porozumienia się prezesa rady pow. sokalskiej pana Polanowskiego z panem dyrektorem ruchu kolei Karola Ludw. Sladkowskym, więc jest nadzieja, że p. Polanowski, znając z doświadczenia okropny stan tej drogi, pospieszy porozumieć się z dyrekcją kolei Karola Ludwika, a wtedy rzeczywiście położy rzetelną zasługę dla Sokala.

§.

Ze sfer prawniczych od p. dr. L. otrzymujemy następujące uwagi: Sobotnie zajście w sali rozpraw sądu karnego zajmuje bardzo żywo nasze sfery prawnicze. Wypadek złożenia obrony przez wszystkich — w tym wypadku aż sześciu — obrońców i to z powodu bezwzględnego postępowania trybunału jest podobno pierwszym w państwie austrjackiem od chwili wprowadzenia nowej procedury karnej t. j. od lat 14.

Oczywiście nadaje to całej sprawie znaczenie poważne, tem bardziej, że na ławie obrońców zasiadali ludzie powszechnie znani, imienia poważnego, którzy pod naciskiem widocznie prawdziwej konieczności zdobyli się na krok w dziejach sądownictwa tak niezwykły.

Wyłania się przy sposobności roztrząsania szczegółów zajścia cały szereg nader ciekawych kwestji ze stanowiska prawnego, które też są przedmiotem żywych rozpraw między naszymi prawnikami.

Przedewszystkiem zaznaczyć wypada, że oskarżony, stojący w obec trybunału sądu przysięgłych w myśl naszej procedury musi mieć obrońcę a rozprawa taka bez asystencji obrońcy po myśli §. 344 l. 2. p. k. jest nieważną. Z tego następuje ta ciekawa konkluzja, że skoro z rana w sobotę obrońcy złożyli mandaty, popołudniu rozprawa bez obrońców była nieważną. Toż samo oczywiście nieważne były uchwały powzięte przez trybunał na popołudniowem posiedzeniu a w szczególności uchwały skazujące pp. obrońców na grzywny itp.

Ciekawe niemniej w tym wypadku jest to, że trybunał w tej samej sprawie dwa razy powziął uchwały. Z rana na wystąpienie dr. Maxa odmówił tylko wnioskowi o odroczenie rozprawy — popołudniu ten sam wniosek spowodował go do uznania tego wystąpienia za karygodne itd. Dalej interesującem jest, że już zrana uznał trybunał mandaty obrońców jako zgasłe a dr. Szydłowskiemu na tej podstawie odmówił przewodniczący głosu. Tymczasem popołudniu skazał trybunał obrońców na grzywny i rozstrzygał już potem pytanie, jakkolwiek obrońcy przestali już ulegać władzy dyscyplinarnej przewodniczącego względnie trybunału, gdyż władza ta po myśli §. 235 i 236 p. k. rozciąga się tylko na salę rozpraw i na czas funkcji obrońców przed trybunałem, zresztą zaś obrońcy podlegają swej właściwej władzy dyscyplinarnej w izbie adwokackiej. Tak więc żądanie naszem i z tego stanowiska wzmiankowane uchwały trybunału są niewyraźne.

Niezmiernie interesującym będzie także dalszy przebieg tej sprawy. Trybunał odniósł się do wydziału izby adwokackiej, aby dla oskarżonych ustanowiono obrońców z urzędu.

Po myśli §. 41 i 220 pr. k. obrońca z urzędu wtedy ma być ustanowiony dla oskarżonego (przed trybunałem sądu przysięgłych), jeżeli oskarżony nie zrobi użytku z przysługującego mu prawa przybrania sobie własnego obrońcy. W niniejszym wypadku oskarżeni oświadczyli, że chcą korzystać ze swego prawa, żądali tylko na to czasu, bo całkiem naturalnie do tak ważnej i niemałej sprawy nie mogą obrońcę wybrać na poczekaniu. Trybunał jednak nie uwzględnił ich prośby i odniósł się do izby adwokackiej, która na wypadek, gdyby oskarżeni obstawali przy swem żądaniu, nie może im narzucać obrońców, ewentualnie także może odmówić żądaniu sądu. W takim razie może zajść jeszcze ten interesujący wypadek — jeżeliby sprawa dalej się zaostrzała i jeżeli obrońcy będą działać solidarnie — że trybunał po myśli §. 43 u. 2 pr. karn. powoła do objęcia obrony urzędników sądowych.

Ale i co do dalszej rozprawy wyłania się ciekawa kwestja. Po myśli §. 221 p. k. należy się oskarżonemu ośmiodniowy termin celem przygotowania się do obrony i to pod nieważnością. Praktyka utarła to w ten sposób, że jeżeli jest obrońca z urzędu, to on właściwie prowadzi obronę i musi się do niej przygotować i jemu należy się ten 8-dniowy termin, a jeżeli sąd za późno odniesie się do izby adwokackiej, izba odmawia ustanowienia obrońcy, gdyż ten nie miałby czasu do przygotowania się do obrony. W niniejszym wypadku dalszy ciąg rozprawy naznaczono na 10go bm. nie ma więc nawet mowy o połowie powyższego terminu. Zresztą powstaje pytanie, jak się ma odbywać dalej rozprawa, skoro obrońca ma assystować oskarżonemu od początku; czy ma nastąpić reassumpcja sprawy, czy rozprawa ma być prowadzoną ponownie od początku, dalej co nastąpi w obec upływającej kadencji sądów przysięgłych itp. cały szereg kwestyj do rozstrzygnięcia.

W każdym razie sprawa zasługuje na uwagę. Przyzwyczajono się u nas traktować obrońców w sposób odrębny niż oskarżycieli publicznych, powiedzmy otwarcie, czasami nawet w sposób lekceważący. W obec przepisów procedury i w interesie godności całego stanu, nie mogą obrońcy, poważnie zapatrujący się na swe stanowisko i na prawa obrony, dopuścić do tego, ażeby taka praktyka się ustaliła. Może wypadek obecny, który dojdzie do wiadomości sfer najwyższych w świecie prawniczym, zwróci uwagę na te niewłaściwości i sprowadzi pożądane zmiany.

Nie zawadziłoby też zwrócić uwagę i na to, że u nas za często zasiadają w trybunałach byli prokuratorowie, co oczywiście wpływa na jednostronne ocenianie wniosków stron.

* * *

Wczoraj przed południem pod przewodnictwem wielce cenionego i wysoce poważanego prezesa dra Maurycego Kabata, zebrał się w komplecie Wydział tutejszej izby adwokackiej w sprawie załatwienia odezwy, wystosowanej przez ck. sąd kraj. karny co do ustanowienia trzech obrońców z urzędu w miejsce sześciu, którzy w procesie karnym Karpa i towarzyszy od dalszej obrony ustąpili.

Adw. dr. Jekeles, któremu referat tej odezwy poruczono, przedstawiwszy stan całej sprawy, wnosi: Wydział lwowskiej izby adwokackiej odmawia żądaniu ustanowienia trzech obrońców z urzędu, ponieważ sąd nie podał dokładnych podstaw, na jakich swoje żądanie opiera. Ustawa przewiduje tylko dwa wypadki, a to gdy oskarżony w procesie przed sądem przysięgłych nie chce lub nie może ustanowić dla siebie obrońcy, a w danym wypadku o ile izbie wiadomo, nie zachodzi ta przyczyna, oskarżeni bowiem wyraźnie oświadczyli, że chcą i mogą wyznaczyć dla siebie obrońców a *ex offo* wcale nie żądają. Nie mniej odmawia się i z tego względu, że w myśl procedury karnej winien być obrońca przynajmniej na dni 8 przed rozpoczęciem rozprawy ustanowiony, sąd zaś domaga się, by mający być ustanowionym obrońcami, już we czwartek funkcję swoją rozpoczęli.

Po przyjęciu powyższego wniosku, wydział izby adwokackiej powziął jeszcze drugą uchwałę: Poleca się wystosowanie memorjału do ck. wyższego sądu krajowego, z prośbą o pouczenie podwładnych sądów, jakie stanowisko zajmuje obrona w procesie karnym i jak też obrońców należy traktować.

Zredagowanie tego memorjału powierzono adw. dr. Góreckiemu.

* * *

W obec odmownej uchwały wydziału izby adwokackiej i niewątpliwego przypuszczenia, że żaden z adwokatów tutejszych pod obecnemi warunkami, dobrowolnie obrony nie przyjmie, prawdopodobnie sąd wyznaczy obrońców z urzędu z pośród auskultantów i adjunktów sądowych, i rozprawa od czwartku dalej będzie prowadzoną a oskarżeni zgłoszą zażalenie nieważności.

KRONIKA.

Nekrologja. Erazm Wilkowski, radca magistratu i szef biura dóbr i finansów miejskich, zmarł wczoraj po dłuższej chorobie. Pogrzeb odbędzie się we czwartek po południu o godz. 3. — Dr. Leopold Prowe, znany biograf Kopernika, zmarł w Toruniu. Dzieło jego na dziewięć języków żyjących było tłumaczone. Autor dla studjów przed laty kilkunastu bawił w Warszawie i w Petersburgu, niemniej odbywał w tym celu kilka podróży do Krakowa.

Kalendarz. Środa (9.): Teodora męcz. — Wszechwłada. Wschód słońca o godz. 7. min. 6, zachód o godz. 4. min. 22.

Kalend. myśliwski. W listopadzie wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, lisy, borsuki, bażanty, kuropatwy, słonki, dropie i pardwy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. W kościele św. Piotra w Krakowie odbył się w sobotę ślub p. Wiktoryna Grabieńskiego, b. oficera wojsk polskich, z panią Karoliną Skarzyńską, wdową, a córką śp. jenerała Kruszewskiego.

W sobotę odbyło się nadzwyczaj świetne przyjęcie u pp. Simonowiczów. Wśród obecnych przeważał oczywiście świat prawniczy, przybyli bowiem niemal wszyscy radcy wyż. sądu, prezydent i wiceprezydent sądu kraj., jakoteż bawiący podówczas we Lwowie prezydent sądu obw. w Przemyślu. Ożywiona zabawa przeciągnęła się do późnej godziny, pozostawiając na długo miłe wspomnienie serdecznej gościnności szan. gospodarstwa.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 10. listopada rb. o godz. 6. wieczorem.

Na porządku dziennym między innemi: Sprawa zabezpieczenia strawy i chleba dla aresztów miejskich na r. 1888; sprawa odstąpienia gruntu m. na około świątyni izraelickiej na Starym rynku na własność zarządowi tej świątyni; sprawa sprzedaży pasma gruntu m. od ul. Wałowej i placu Halickiego pp. Walichiewiczowi i Kobielskiemu; wnioski odnoszące się do fundacji śp. Emilji Dębkowskiej, dla młodzieży rzemieślniczej, tudzież dla wdów i sierót po mieszczanach lwowskich; prośba towarzystwa spożywczego w sprawie umorzenia zaciągniętego u gminy m. Lwowa długu.

Na posiedzeniu tajnem: Rezygnacja dra Tilla z godności członka rady miejskiej.

Sprawą upiększenia miasta i regulacją ulicy Karola Ludwika zajmują się obecnie komisje delegowane *ad hoc* z ramienia rady miejskiej. W obec będącego już na ukończeniu przykrycia połowy Pełtwi przy ul. Karola Ludwiki, nasuwa się tam przedewszystkiem pytanie, w jaki sposób mają być uregulowane Wały hetmańskie. Komisja plantacyjno-regulacyjna zastanawiała się nad tą sprawę przed kilku dniami i uchwaliła polecić inspektorowi plantacyj miejskich p. Röhringowi, wypracowanie szczegółowego planu złączenia wałów namiestnikowskich, plantacji koło jeneralnej komendy z wałami hetmańskiemi w jedną całość, oczywiście w granicach możebności. Nadto p. Röhring ma jeszcze wyszukać odpowiednie miejsca przy owych plantacjach na pomieszczenie gmachów publicznych, których budowa według wszelkiego prawdopodobieństwa w niedalekiej przyszłości przyjdzie do skutku, a mianowicie gmachu teatralnego, bursy kupieckiej, towarzystwa muzycznego i bazaru krajowego.

Taki plan sytuacyjny ma być przedłożony wspomnianej komisji, która sprawę tę zbada i odnośne wnioski radzie miejskiej przedłoży. Na ulicy Karola Ludwika, która po pokryciu Pełtwi będzie prawdziwą ozdobą miasta, mają być przedewszystkiem rozszerzone znacznie chodniki, dalej utworzone aleje dla pieszych i powozów, wreszcie na samych plantacjach staną prawdopodobnie cukiernie i kawiarnie letnie.

W obec tego, że roboty na pokrytej już części Pełtwi, zaczną się zaraz z wiosną i powinne być od razu prowadzone według z góry określonego planu, Röhring zamierza projekt swój jak najrychlej wykończyć.

Koncepta „Prołomu.“ *Nowy Prołom* ma osobliwsze koncepta, tak, iż nie przesądzając wcale czy robi je w sprawie słusznej lub nie, przecież jeszcze bardzo dziwnie wygladają. I tak 1° donosząc o tem, że pewien inspektor podatkowy na jakimś skrypcie wójta żądał koniecznie pieczęci polskiej a nie ruskiej, domaga się gwałtem — podziału Galicji na polską i ruską; 2° z powodu, iż przy otwarciu nowego urzędu podatkowego w Niżankowicach, wysłuchano mszy tylko w kościele łacińskim a nie w cerkwi także, zapytuje z emfazą, co powie na to — historja; wreszcie 3° polemizując z naszym korespondentem stryjskim z powodu znanej czytelnikom sprawy krzyżów trójramiennych na nowej cerkwi tamtejszej, grozi mu — ukrzyżowaniem, kończy bowiem artykuł słowami: „Kto z krzyżem wojuje, od krzyża ginie.“ — Dobry sobie.

Przedstawienia magiczne. W sali kasyna miejskiego urządza dziś w środę i jutro we czwartek p. Józef Bosko przedstawienia z „wyższej magji i brzuchomowstwa“. W przerwach przygrywać będzie kapela 95. pułku pieszego. Biletów dostać można w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta.

Popisowych, urodzonych w latach 1868, 1867, 1866, 1865 i do gminy tutejszej przynależnych, jakoteż obcych, przebywających w mieście Lwowie w jakimkolwiek celu, tudzież wszystkich tych, którzy wyszli z pomienionych klas wieku popisowego, jednakże nie przekroczyli 36. roku życia i z jakiejkolwiek przyczyny nie uczynili zadość powinności wojskowej, wzywa magistrat lwowski, aby do spisu poborowych w miesiącu grudniu 1887 zgłosili się w miejskim urzędzie konskrypcyjnym osobiście, a w razie słabości lub nieobecności przez swych rodziców, opiekunów lub w ogóle zastępców, ustnie lub pisemnie, gdyż w razie zaniechania tego obowiązku, bez względu na dalsze postępowanie prawne, ulegną grzywnie do stu złr. wa. a względnie karze aresztu do 20 dni. Termin do wniesienia reklamacyj o uwolnienie od poboru w myśl § 17. ustawy wojsk. wyznaczony został po dzień 10. lutego 1888 r.

Wakują posady manipulacyjne i służbowe zastrzeżone dla wysłużonych c. k. podoficerów a mianowicie:

Posada kancelisty przy sądzie powiatowym w Limanowie ewentualnie przy innym jakim sądzie w obrębie wyższego sądu krajowego w Krakowie z terminem podań do 17. listopada br.; adjunkta urzędu podatkowego w obrębie skarbowej dyrekcji krajowej we Lwowie z terminem podań do 13. listopada br. Oprócz tego wiele innych posad po za granicami kraju.

Bliższej wiadomości co do warunków i dotyczących odnośnych pouczeń można w biurze IV. Dep. magistratu lwowskiego.

Rząd krajowy na Szląsku ogłasza konkurs na posadę asystenta sanitarnego na Szląsku, połączoną z adjutum rocznych 500 złr., z terminem do wnoszenia podań do 20. listopada br.

Napad. Dochodzenie policyjne w sprawie napadu na dom p. Samuela Reissa, o którym onegdaj donosiliśmy, wykazało, że rozchodziło się tutaj jedynie o rozebranie parkanu postawionego w otwartem polu w poprzek drogi, której używał dotąd p. Underka, jak i inni sąsiedzi i o którą spór cywilny jest w toku.

Emigracja. Policja krakowska przytrzymała onegdaj na dworcu kolei na wychodźtwie do Ameryki 17 osób, a mianowicie pięciu mieszczan z Dębowca w powiecie jasielskim, dwóch z Radomyśla i jednego włościanina z Wólki w powiecie mieleckim, dwóch włościan z Golauki w powiecie pilzneńskim, trzech ze wsi Łosie w powiecie gorlickim, jednego z Ruskiej wsi i jednego ze Staromieścia w powiecie rzeszowskim, oraz dwóch Węgrów z komitatu zemplińskiego. Wychodźców tych dla braku legitymacji, oraz dostatecznych funduszów na podróż z drogi zwrócono.

Nieporządki w mieście doszły do punktu kulminacyjnego. Słota, panująca od dni kilku, przeistoczyła pierwszorzędne ulice naszego miasta w istne bagna, które tylko z wielką trudnością można przebyć. Nie dość na tem. Na każdej prawie ulicy ustawione są rusztowania przy budujących się kamienicach a o ułożeniu chodnika nikt nawet nie pomyśli. Dość przytoczyć na dowód ulicę Sykstuską lub Wałową, aby nabrać przekonania o nieporządkach możliwych chyba tylko we Lwowie. Od dłuższego czasu wyrobiła się u nas praktyka, że błoto z ulic nie jest wcale zgartywane, tylko oczekuje spokojnie pogody i promieni słonecznych, któreby je wysuszyły. Nic więc dziwnego, że i stróże kamieniczni, idąc za przykładem magistratu, również nie zadają sobie pracy z należytem oczyszczaniem chodników. Zwracamy się do prezydjum magistratu z prośbą, aby zechciało zająć się tą sprawą i wydać stosowne rozporządzenie. Jeżeli bowiem publiczność płaci podatki i dodatki gminne, to może ma prawo żądać, aby nie potrzebowała brnąć po kostki w błocie. Że nieporządki takie nie wywierają wcale korzystnego wpływu na stosunki zdrowotne miasta, dodawać nie potrzeba.

Nowy wynalazek. W jednej z tutejszych pracowni ludwisarskich oglądaliśmy nowy przyrząd zabezpieczający kotły parowe od eksplozji, a to przez zastosowanie elektryczności. Rysunki tego aparatu wykonane zostały przez p. Henyka Bomen, inżyniera mechanika. Po ostatecznem wykończeniu tego aparatu zamierza pan B. przedsięwziąć próby i odnieść się do ministerstwa o przyznanie mu patentu w państwie austrjackiem.

Defraudacja. Drugi dyrektor sztokholmskiego banku handlowego aresztowany został za sprzeniewierzenie 290.000 koron (150.000 złr.)

Toalety ślubne w Paryżu. Obecnie w Paryżu śluby z zamożniejszej klasy odbywają się zwykle w godzinach rannych. Strój oblubienicy stanowi po większej części suknia z ciężkiej białej *faille*, ubierana dżetami, koronkami i morowemi wstążkami. Tren tak bardzo podnoszący majestatyczność całej postawy, najczęściej jest fasonu *manteau de cour*, podbity do połowy surah lub atłasem. Stanik z materjału sukni, przybrany albo fiszulką tiulową wydětowaną, ujętą w węzły z morowej wstążki, lub też tiulową kamizeleczką, kończącą się na plecach szpiczasto i dopełnioną draperją z *faille*, ułożoną w rodzaju szelek. Welony tak długie jak suknia, upinane są zarówno na twarz jak i zarzucone do tyłu, we-

lony tylko ze starych prawdziwych koronek, pożółkłych ze starości a odziedziczonych po prababkach po większej części z Anglii i Alençon upinają się na ramiona i plecy, przez co uwydatnia się cała ich piękność i bogactwo.

W wieńcach ślubnych nie ma ustalonej formy, układają je różnie i stosownie jak komu do twarzy — djademy, bukiety, maleńkie wianuszki lub dwie gałązki upięte tylko z jednego boku. Panna młoda na rannym ślubie zamiast bukietu w ręku trzyma książkę do nabożeństwa, oprawną w białą morę lub kość słoniową. Żadnych biżuteryj, nawet białych, w ogóle zachowana jest w stroju oblubienicy jak największa prostota i skromność. W Paryżu wyszły ze zwyczaju wszelkie poślubne podróże niby to zagraniczne a często kończące się jakim parutygodniowym pobytem gdzieś za murami miasta. Na śluby ranne zaprasza się najbliższą familję, która rozjeżdża się po kilkogodzinnej pogawędce. Osoby zaproszone tylko na ślub a nie należące do orszaku, przywdziewają zwyczajne tualety, jak do wyjścia na miasto, kapotki lub kapelusze okrągłe i rękawiczki jasne lub ciemne. Osoby zaś, biorące udział w ceremonji, mogą mieć tualetę bardzo elegancką zależy to od chęci i możności. Rękawiczki szwedzkie jasne, kozłowe białe lub perłowe są konieczne. Dwie druhny zwykle przybrane są w strój biały, różowy lub niebieski i w kapelusz okrągły biały ze słomy lub włosia, ozdobiony pękiem piór czarnych, do tego trzewiczki werniksowane lub świecące, co razem stanowi ubiór bardzo oryginalny i elegancki. Młode panienki w orszaku ślubnym zawsze mieć winne kapelusze okrągłe dla odróżnienia się od młodych mężatek, przybranych w strój koronkowy w małe kapotki lub kapelusze zamknięte, wiązane pod brodą.

Panie starsze noszą toalety z *faille*, aksamitu lub pluszu, zależy to od pory — zawsze jednak w ciemniejszych barwach. Zielony we wszystkich odcieniach, niebieski lub heljotropowy najwięcej jest używany. Suknie przybrane suto pasmanterjami i dżetami. Wszystkie panie, należące do orszaku, pozostawiają wierzchnie zarzutki w karetach.

Towarzystwo asekuracyjne dla starych panien istnieje w Danji, a jest ono prawdopodobnie unikatem w swoim rodzaju. Celem towarzystwa jest zabezpieczenie niezamężnych kobiet, pochodzących z zamożnych rodzin i daje im ono schronienie, opiekę, oraz fundusze na drobne wydatki. Skoro urodzi się w jakiej familji dziewczynka, ojciec jej — o ile naturalnie pragnie tego — wpisuje ją do towarzystwa i płaci pewną sumę. Gdy dziewczyna dojdzie do lat 24 i nie jest jeszcze zamężną, ma prawo do określonego statutami towarzystwa dochodu, oraz do kilku pokojów w gmachu tegoż towarzystwa, otoczonym obszernym ogrodem i zamieszkanym przez młodsze i starsze panie, które w taki sam sposób zostały członkami towarzystwa. Jeżeli ojciec danej asekurowanej w ten sposób córki umiera wcześniej, tj. zanim ona skończy lat 24, towarzystwo daje jej w swoim domu schronienie, a gdy dojdzie do oznaczonego wieku i należny jej dochód. W razie jeżeli zaasekurowana umiera lub wychodzi za mąż, traci wszelkie prawa, a wpłacone pieniądze zostają wcielone do kasy towarzystwa, bez względu na to przez ile lat ojciec ubezpieczonej wnosił składkę. Trudno odmówić temu praktycznemu stowarzyszeniu racji bytu.

Korespondencja redakcji. Szp. korespondent z ziemi bełzkiej: bardzo prosimy.

Lwowski klub cyklistów wynajął na sezon zimowy salę przy ul. Karkowej l. 7 i wczoraj, tj. 8. bm. wieczór nastąpi otwarcie jej i oddanie do użytku członkom. Ćwiczenia odbywać się będą w dnie powszednie od 6. do 9. godziny wieczór, w niedziele i święta od 4. do 7. godziny wieczór; dla początkujących w osobnych godzinach przy pomocy instruktorów. Sala wygodna i odpowiednio urządzona nastręcza amatorom tego sportu sposobność wyuczenia się jazdy na bicyklu. Sport ten w całym świecie coraz więcej zyskuje zwolenników a młodzi i starzy zaciągają się do licznych towarzystw, których w samej Austrji mamy blisko dwieście. W Galicji początek na tem polu zrobił przed dwoma laty Kraków, posiadający obecnie klub, liczący 75 członków. Lwowski klub, założony z początkiem bież. roku, liczy obecnie 26 członków. Bliższych wyjaśnień co do warunków przyjęcia, zakupna welocypedów itd. udziela w godzinach wieczornych kancelarja klubu.

Zwłoki śp. Józefa Kasznicy przybyły wczoraj wieczór do Krakowa. Pogrzeb nastąpi we środę popołudniu.

Samobójstwo. Wczoraj o godzinie 11. rano w szopie cegielni przy ul. Snopkowskiej l. 1 znaleziono obwieszonego na rzemyku, Teodora Olczyka, rodem ze Lwowa, liczącego lat 23, stanu wolnego b. czeladnika piekarskiego, inwalidę wojskowego, a ostatniemi czasy zarobnika w tejże cegielni. Do szopy wspomnianej dostał się Olczyk przez otwór, znajdujący się pod dachem. Znaleziono przy nim arkusz płatniczy dla inwalidów, na którym samobójca spisał swoją ostatnią wolę. Powodem rozpaczliwego czynu była nieuleczalna choroba. Zwłoki przeniesiono do kostnicy szpitalnej.

Podrzucenie dziecka. Wczoraj o godzinie 10. rano w bramie domu przy ul. Gródeckiej l. 16. znaleziono dziecię płci męskiej owinięte w brudne szmaty. Policja wyśledziła, że matką dziecięcia tego, które odstawiono do komisarjatu, jest Katarzyna Szczepaniuk, którą też natychmiast aresztowano. Wyrodna matka pochodzi z Biłohorszczy i jest wychowanką tamtejszego leśnego.

Zuchwały rzezimieszek, który trudni się od dłuższego czasu z wszelkiem powodzeniem ściąganiem surdutów zimowych z dzieci wychodzących ze szkoły, grasuje dalej po Lwowie i dotychczas mimo energicznych poszukiwań policji nie został jeszcze wyśledzony. Oto onegdaj znowu o godz. 10. rano na Rynku zaczepił on powracającego ze szkoły do domu 9-letniego chłopca Jana Walchera i odwołując się na rodziców, którzy niby dali mu polecenie zaniesienia płaszcza do krawca ściągnął surdut z chłopaka.

Miły mężulek. Lokatorowie domu przy ul. Kaleczej l. 8 są od dłuższego czasu świadkami okrutnego znęcania się czeladnika stolarskiego Jana Boreckiego nad własną żoną. Wszystkie sceny, jakie się tam rozgrywają, alarmują całą ulicę. Onegdaj wieczorem znowu miało miejsce podobne zajście a biedna w straszny sposób pobita kobieta udała się o pomoc do policji, która Boreckiego umieściła w areszcie policyjnym. Na inspekcji policyjnej oświadczył stanowczo Borecki, że żonę swoją musi zamordować!

Wiadomości literackie i artystyczne.

Niedzielne przedstawienie w „Gwieździe“ wypadło ku zupełnemu zadowoleniu licznie zgromadzonej publiczności, która serdecznymi oklaskami wynagradzała pracę amatorów w 2 sztuczkach, tj. w „Dwóch mężach jednej żony“, oraz w operetce „Szlachta czynszowa.“ Na uznanie tu zasługują panie Szw. i Prok. Kulminacyjnym punktem przedstawienia był monolog „Ostatnie chwile aktora“, wygłoszony przez p. Mattauscha, artystę dramatycznego. Burzliwe oklaski, trwające minut kilka, wynagrodziły p. M. za grę pełną efektu i głęboko obmyślaną. *(kr.)*

Mors et vita oratorjum Gounoda, wykonane zostało onegdaj po raz drugi. Publiczność zebrała się bardzo licznie i przysłuchiwała się dziełu z wielkiem zajęciem. Wykonawcy zbierali zasłużone oklaski, a wszędzie brzmi jeden ogólny głos uznania dla „Lutni“.

Po koncercie odbył się komers „Lutnistów“, na którym wznoszono zdrowie pana Galla, zasłużonego dyrygenta koncertu, oraz pp. Cetwińskiego i Makarewicza.

Panna Bellini sopranistka koloraturowa nowo zaangażowanej trupy operowej, została przez dyrekcję usuniętą przed pierwszym swoim występem.

Ruch stowarzyszeń.

Drugie poufne zebranie leśników odbędzie się we wtorek dnia 15. listopada br. w sali prezydjalnej dyrekcji domen i lasów przy ulicy Kopernika l. 20.

Przewodniczący „Lutni“ podaje do wiadomości, że doroczne walne zgromadzenie członków do wysłuchania sprawozdania i wyboru zarządu odbędzie się dnia 28. listopada 1887.

Z Izby sądowej.

Wrocław 7. listopada.

(*Proces socjalistów*)

Dziś rano rozpoczęła się rozprawa sądowa przeciw 38 osobom, posądzonym o knowania socjalistyczne. Rozprawa odbywa się tajnie.

Przegląd polityczny.

* Z Rawy donoszą nam, że rozruchy z powodu ustawy drogowej w Hujczu wcale nie ustały; pomimo nadejścia ze Lwowa 50 żołnierzy pieszych pod wodzą porucznika G. i 50 żołnierzy pieszych pod wodzą porucznika L. chłopi się nie uspokoili, i wskutek tego wezwano znowu szwadron 11. pułku dragonów stacjonowany w Siedliskach, którzy w liczbie 50 konno przybyli. Pomimo przybycia dragonów rozruchy nie ustają, a wszelkie przedstawienia czynione przez wydelegowanego komisarza tutejszego starostwa p. Władysława Jarosza, pozostają bez skutku.

* Konferencja kolei galicyjskich została odroczoną do 16. bm.

Prezydent, baron Czedik, wydał dla urzędników kolei państwowych rozporządzenie, w którem zakazuje im brać udział w agitacjach politycznych, narodowościowych i religijnych.

* Ołomuniecki poseł do Rady państwa August Weeber zdawał onegdaj przed wyborcami sprawę z swych czynności. Mowę Weebera przerywały częste oklaski a szczególnie ustęp końcowy, w którym mówił: Możemy przeto uważać za wielki tryumf dla naszej sprawy na Morawie, iż zgromadzenia mężów zaufania w Bernie i w Steinberg oświadczyły się stanowczo za jasnym i wyczerpującym programem niemieckim na Morawie. Zebrania mężów zaufania składające się z niemieckich deputowanych do Rady państwa i sejmu, z burmistrzów miast niemieckich, przełożonych niemieckich gmin i przewodniczących stowarzyszeń politycznych — są całkiem uprawnione do przemawiania w imieniu morawskich Niemców, ich zdanie jest dla nas miarodawczem i dla tego też trzymamy się ściśle tego programu. W drodze offenzywy nie zdołamy odzyskać straconej pozycji w państwie, celu naszego możemy dopiąć energją i wytrwałością. Obecna opozycja ma za zadanie nakształt wału stawiać zaporę zapędom przeciwników, dla tego też winna być stanowczą, lecz umiarkowaną, powinna się liczyć z faktycznemi stosunkami państwa. Jeśli wytrwale stać będziemy przy obecnem haśle: Jednolita Austrja pod niemiecką egidą i na zasadzie liberalizmu — wówczas zwyciężymy.

Bardzo liczne zebranie zgodziło się na polityczne wywody swego reprezentanta i uchwaliło mu jednogłośnie wotum zaufania.

* Jak donoszą z Berlina, język polski ma zostać usunięty w W. księstwie Poznańskiem także z zakładów gospodarczo-naukowych.

* Z Berlina donoszą, że na granicy prusko-rosyjskiej wzmocniono straż graniczną pruską z powodu wybryków straży rosyjskiej.

* *Nordd. Allg. Ztg.* donosi, że car przybędzie z rodziną do Berlina w przyszłym tygodniu. Według *Kreutz Ztg.* przybycie nastąpi 15. bm. Wszystkie dzienniki zaznaczają, że podróż cara nie ma znaczenia politycznego. *Köln. Ztg.* pisze, że Austrja nie ma powodu do nieufności względem Niemiec z powodu tej podróży, albowiem przymierze austrjacko-niemieckie wyższe jest ponad wszystko.

* Policja petersburska wpadła na trop nowego spisku. Aresztowano dwóch oficerów i zabrano mnóstwo pocisków dynamitowych i proklamacyj nihilistycznych.

* Deroulède zaproszony do prezydowania przy uroczystości konkursowej gimnastyków departamentu Sekwany, (przy której w roku zeszłym prezydował Boulanger), wymówił się od tego zaszczytu podając za powód, iż pragnie uniknąć manifestacji na rzecz Boulangera, któraby dla pewnych sfer była bardzo pożądaną sposobnością do usunięcia jenerała z armji i wyjęcia go z pod prawa. Jest przytem rzeczą charakterystyczną, iż Deroulède, który sam jest porucznikiem rezerwowym, pozwala sobie krytykować zarządzenia ministra w obec niesubordynacji Boulangera, twierdząc, że kara tylko dla tego była tak umiarkowaną, by wyczekiwać lepszej sposobności do tem cięższego dotknięcia jenerała. Deroulède konkluduje, że nikt nie powinien podawać okazji do demonstracji a równocześnie przesełą jako premie medale bronzowe z popiersiem Boulangera otoczone emblematami wojennemi Rosji i Francji. Na odwrotnej stronie medalu znajduje się biust Alzacji i Lotaryngji.

* Poseł niemiecki w Paryżu hr. Münster miał oświadczyć w dniu 5. bm: Flourensowi, że w Berlinie nie panuje bynajmniej nieprzychylne usposobienie dla Francji i dodał do powyższej enunciacji oświadczenie, iż urzędnicy graniczni otrzymali instrukcję, by o ile możności unikali wszelkich konfliktów.

* Senat francuski przyjął ustawę konwersyjną według uchwały izby posłów.

* Officjalny *Tarik* ogłasza następujący komunikat: Wysoka Porta postanowiła poczynić nowe starania u gabinetu petersburskiego celem załatwienia pokojowego kwestji bułgarskiej. Celem tych starań będzie uzyskanie zgody mocarstw co do niektórych punktów spornych. Po zachowaniu się Rosji należy się spodziewać, że starania Porty zostaną uwieńczone pomyślnym rezultatem.

* *Pol. Corr.* oświadcza na podstawie swoich informacyj, że podane przez wiedeńskiego korespondenta *Timesa* doniesienia co do zawarcia sojuszu zaczepno-odpornego między Austrją, Niemcami i Włochami, które jakoby było głównym celem podróży Crispiego do Friedrichsruhe, są wraz z wszystkiemi szczegółami zupełnie zmyślone.

* Z Chicago donoszą, że w celi skazanego na śmierć anarchisty Lingga znaleziono sześć bomb napełnionych. Wydano surowsze rozporządzenia co do komunikowania się z więźniami.

* Według ostatnich wiadomości z Kairu, pomiędzy Dongola a Sarras stoi 5000 derwiszów Mahdiego, nadto zaś obok Sarras ma 3-tysięczny oddział tychże zająć ufortyfikowaną pozycję. Garnizon w Wadi Halfa pomnożono o bataljon rezerwy policyjnej pod wodzą majora Harvey.

Delegacje wspólne.

W komisji wojskowej delegacji węgierskiej skonstatował onegdaj Bóthy, że doniesienie dzienników, jakoby na ostatniem posiedzeniu komisji przyszło do ostrych sprzeczek między del. Grünwaldem a ministrem wojny, żadnej nie ma podstawy.

W dyskusji nad ordynarjum wojskowem przyjęto różnice między dawnym a przyszłym budżetem po większej części po krótkiej tylko rozprawie.

Minister wojny zaprzeczył twierdzeniu Grünwalda, jakoby co do pensjonowania oficerów zachodziły wypadki dowolności. Liczba emerytów ciągle się umniejsza, co dowodzi, że się co do pensjonowania z całym rygorem postępuje. Spensjonowania z urzędu należą do najrzadszych wypadków. Wyjaśnienia ministra przyjęto do wiadomości i dotyczącą pozycję uchwalono.

Przy pozycjach „zaprowjantowanie i rynsztunek“ wywiązała się żywa debata nad wniesionemi petycjami budapeszteńskiego towarzystwa dla przemysłu krajowego i kronsztadzkiego towarzystwa przemysłowego, o decentralizację liwerunków dla armji i referent Rakovszky podnosi konieczność uwzględnienia drobnych przemysłowców, chociaż kontrakty z wielkimi liwerantami jeszcze nie ubiegły.

Hegedüs, Bóthy, Wahrman popierają referenta.

Minister wojny podniósł, jak ważną jest sprawa liwerunkowa. W pewnej mierze i ja chętnie się godzę na decentralizację liwerunków, ale nie należy wpadać w ekstremy. W obec tak olbrzymiej administracji, jaką jest wojskowa, niepodobna osobne prowadzić pertraktacje co do wszelakich dostaw pomniejszych. W ostatnich właśnie czasach mieliśmy dowód, że wielkie konsorcja dają zupełną gwarancję co do spełnienia zobowiązań. O ile istniejące kontrakty dozwalają, chętnie uczynię zadość płóciennictwu węgierskiemu.

Przyjęto ostatecznie rezolucję, wzywającą ministra wojny, aby delegacjom w przyszłym roku przedłożył dokładne sprawozdanie co do podstaw, na których system liwerunkowy według zasady decentralizacji odpowiednio zorganizować zamierza.

Wydatki na prowianty wnosi podkomitet okroić o pół miljona złr. Minister przystaje na okrojenie 80 do 100 tysięcy złr. W końcu na wniosek sprawozdawcy okrojono ćwierć miljona złr. Wczoraj rano była rozprawa nad ekstraordynarjum wojskowem, a mianowicie nad poz. 1. „karabiny repetjerowe“.

Wiedeń 8. listopada. (*Tel. Dzien. Pol.*) Komisja budżetowa delegacji austrjackiej odbyła dziś posiedzenie.

Falkenhayn zapowiedział, że na najbliższem posiedzeniu wniesie interpelację w sprawie użycia kredytu 52-miljonowego.

Thun, jako referent budżetu ministerstwa spraw zewnętrznych, uprasza Kalnoky'ego o wyjaśnienie sytuacji zagranicznej.

Kalnoky przedstawił krótkie *exposé*, w którem dał najprzód wyraz niezawodnej nadziei utrzymania pokoju. Hrabia Kalnoky powiedział mniej więcej, że podstawa i cele polityki naszej pozostałyby te same jak podczas poprzedniej sesji delegacyjnej, czego łatwo dowieść można. Sprawa bułgarska cokolwiek się wprawdzie zmieniła, ale rozwiązania jej można wyczekiwać ze spokojem, gdyż wszystkie mocarstwa mimo różnicy w zapatrywaniu przejęte są pragnieniem pokoju. Takie same życzenia ma także gabinet rosyjski mimo ubolewania godnej agitacji, wywołanej przez prasę. Że sytuacja europejska nie jest niestety, w zupełności wyjaśnioną, to każdy czuje, i dla tego też potrzeba ciężkich ofiar do utrzymania państwa w stanie należytej obrony. W usiłowaniach, mających na celu utrzymanie pokoju, mamy po naszej stronie Niemcy i Włochy. Minister nie żąda wcale, ażeby pojmowano tym razem sytuację zbyt różowo, zdaniem jego jest jednak uzasadniona nadzieja, że pokój utrzymanym zostanie.

Demel zapytywał czy stosunki serbskie względem Austrji są pod ministerstwem Risticza tak samo przyjazne jak dawniej.

Kalnoky odpowiedział, że nie ma przyczyny uskarżać się na obecnego prezesa gabinetu serbskiego.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 8. listopada. Przy końcu posiedzenia, delegacje po wysłuchaniu *exposé*, uchwaliły jednogłośnie podziękowanie i wotum ufności dla Kalnoky'ego.

Telegramy „Dziennika Polsk.“

Wiedeń 8. listopada. W biurze ministerstwa wojny odbyła się narada poufna celem wykrycia autora broszury *Wollen sie ein neues Königgrätz.* Na razie zaniechano wystąpienia sądowego przeciw autorowi, minister wojny zaznaczy jednak swe stanowisko w obec tej sprawy w czasie rozpraw delegacyjnych.

Wiedeń 7. listopada. W obec pomyślnych oznajmień w delegacjach jest opinja publiczna wzburzoną, że Niemcy i Włochy przy rokowaniach w sprawie traktatu handlowego traktują Austro-Węgry na równi z nieprzyjacielem. Tym sposobem pokój wymaga kolosalnych ofiar, a potrójny związek od ekonomicznych klęsk nie ochroni.

Budapeszt 7. listopada. Utworzył się tu komitet wsparcia dla cierpiącej głód młodzieży. Zainicjowany przez członków lóż wolnomularskich przyjął nazwę „Przyjaciela dzieci“.

Budapeszt 8. listopada. W jednej z tutejszych winiarn przyszło pomiędzy artylerzystami czeskimi a honwedami do formalnej bitwy. Piętnastu żołnierzy odniosło rany.

Zagrzeb 8. listopada. Sejm przyjął okrzykami „*zivio*“ sprawozdanie prezydenta o wręczeniu adresu królowi Przedłożony został projekt do ustawy o zasystowaniu sądów przysięgłych w procesach prasowych.

Londyn 7. listopada. Większa część dzienników omawia w duchu przychylnym mowę hr. Kalnoky'ego. W szczególności podnoszą dzienniki ustęp o identyczności celów z Anglją. Wskazanie to na identyczność celów z Anglją — pisze *Daily Chronicl* — wzmacnia przekonanie, że Anglja, aczkolwiek w istocie nie należy do przymierza, przecież stoi w obrębie przyjacielskiej ochrony tegoż. W razie potrzeby gotową jest Anglja przyczynić się do utrzymania pokoju. *Daily Telegraph* nazywa mowę hr. Kalnoky'ego najnowszą oznaką na politycznym horyzoncie, która stawia lepsze horoskopy dla utrzymania pokoju w przyszłym roku.

Monachjum 7. listopada. Katolicy bawarscy urządzili tu zgromadzenie uroczyste z powodu papiezkiego 50-letniego jubileuszu kapłaństwa. Udział w uroczystości wzięli między innymi: nuncjusz, arcybiskup monachijski, znakomitości centrum i wiele innych osób duchownych i cywilnych, podnosząc zasługi papieża na polu społecznem i około spraw Kościoła. Zakończono toastami na cześć papieża i ks. rejenta.

Paryż 7. listopada. Ludność miasta Douai chciała wczoraj wieczór urządzić na dworcu dla przejeżdżającego przez Douai z powrotem do Paryża ministra Spullera nieprzyjazną manifestację z powodu przeniesienia fakultetu z Douai do Lille. Dworzec jednakże i wstęp do tegoż obsadzono wojskiem. Kordon wojskowy powstrzymał tłumy ludności od manifestacji. — Po odejściu pociągu udało się około 250 osób do podprefektury i wybiło kamieniami okna tamże. Żandarmerja rozprószyła manifestantów.

Paryż 8. listopada. Wczoraj rozpoczął się przed sądem policji poprawczej proces przeciwko Caffarelowi i towarzyszom. Caffarel przyznaje się do szacherki orderami, do której dał się jednak nakłonić tylko z uprzejmości (!) dla pani Limouzin, zaprzecza zaś, że zdradził *Figarowi* plan mobilizacyjny.

Berlin 8. listopada. *Reichsanzeiger* potwierdza wiadomość o podróży ks. Wilhelma do San Remo. Według nadeszłych wczorajszej nocy depesz, pogorszył się stan zdrowia następcy tronu. Na propozycję Mackenziego zawezwano telegraficznie innych lekarzy, utworzyła się bowiem nowa narośl, która wymaga operacji. Z Wiednia powołano Schröttera.

Berlin 8. listopada. Wczoraj udał się ks. Wilhelm do San Remo, dokąd zwołano konsyljum lekarzy. Ks. Wilhelm ma zdać dokładnie sprawę o stanie zdrowia następcy tronu.

Petersburg 8. listopada. W procesie przeciwko 18 oficerom o rewolucyjną agitację w wojsku skazanych zostało 6 na katorgę do lat sześciu, reszta na deportację. Senat sędziowski wniósł równocześnie prośbę o ułaskawienie, albowiem zasądzeni wielką okazują skruchę.

Petersburg 8. listopada. W obec faktu, że mocarstwa przecząco odpowiedziały na zapytanie rosyjskie, czy byłyby skłonnemi przywrócić naruszony traktat berliński oświadcza *Nowoje Wremia* omawiając mowę Kalnokyego, że Rosja musi z całą energją odpowiedzieć na zuchwałe *veto* mocarstw.

Journal des St. Petersbourg pisze, że mowa Kalnokyego każe przypuszczać, iż gotówby uznać legalność obecnej sytuacji w Bułgarji, gdyby tylko zgodziły się na to inne mocarstwa, podczas gdy Rosja wśród żadnych okoliczności nie uzna wyboru księcia, dokonanego przez nielegalne Sobranje, uważając takowy za akt gwałtu.

Wiedeń 7. listopada Giełda wieczorna: Kredyty **280·40**, renta złota węgierska **99·50**.

Buda-Peszt 8. listopada. W kasarni Karola zbuntowali się w sobotę żołnierze z 8. pułku. Napadli oni na znienawidzonego instruktora Z. i pokłuli go bagnetami. Porucznik Hochberger, który mu przybiegł na pomoc, został również zraniony. Uwięziono wielu żołnierzy oraz instruktora.

Berlin 8. listopada. Z rozkazu cara, na podstawie poczynionych mu przedstawień, postanowiono zaniechać procesu przeciw *Nowoje Wremja*. Miało się to stać z przyczyny, iż *Now. Wr.* groziło przedstawieniem bardzo kompromitujących papierów. Wiadomość tę otrzymała *Köln. Ztg.* Dzienniki niemieckie są oburzone tem i domagają się w interesie honoru armji odwołania Villaumera ze stanowiska, skoro go w Rosji szanować nie umieją.

Berlin 8. listopada. Bismark będzie z pewnością obecny przy spotkaniu się cara z cesarzem. Giers przyłączy się do świty carskiej już w Kopenhadze. Rządowe i półurzędowe pisma przybrały przychylniejszy ton w obec Rosji.

San Remo 8. listopada. Oczekują tu sekretarza ambasady niemieckiej, który przybędzie na konferencję z księciem Wilhelmem. Pogorszenie się zdrowia następcy tronu niemieckiego nastąpiło dopiero podczas podróży z Alessandrji. Od czwartku trwa dotąd uciążliwa chrypka.

Wiedeń 8. listopada. Giełda zbożowa: Pszenica wios. 7·66. Nowa kukurudza 6·23.

Przyjechali do Lwowa

dnia 8. listopada 1887 r.

HOTEL ŻORŻA. S. Irsay, z Lipnika. L. Hochstetter, z Wiednia. W. Tchorznicki, z Pohorylec. A. Traub, z Wiednia. K. Wiszniewski, z Dobrzan. M. Glück, z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. J. Schmal, z Wiednia. J. A. Steiner, z Wiednia. H. Rager, z Wiednia. K. Winnicki, z Turady. J. Grunewald, z Worochła. K. Marmaross, z Karowa.

HOTEL ANGIELSKI. R. Bartmański, z Leszczyna. F. Stauck, z Wiszenki. J. Kremer, z Krakowa. W. Lam z Bełza. R. Pill, z Tychlowa. L. Chotyniecki, z Rozdołu. J. Orzechowski, z Podola ros. J. Krzyżanowski, z Skałatu.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Za okazane współczucie w nieutulonym żalu naszym i za łaskawy tak liczny współudział w ostatniej posłudze ś. p. nieodżałowanej matce naszej w dniu 29. 7. m., który jako uznanie cichych cnót Jej uważać byliśmy zniewoleni, nie mogąc wynurzyć wszystkim z osobna naszej wdzięczności, składamy niniejszem wszystkim, którzy nam swe współczucie okazali, i tym, którzy mimo niepogody w tej smutnej przysłudze udział wziąć raczyli, szczere a serdeczne „Bóg zapłać!“ 1834

Staremiasto 1. listopada 1887.

Wilhelm Antoni i Alojza Burghardtowie.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 8. Listopada 1887.

	płacą	żądają
Akcje ... bez kupona ...		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	210 —	213 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	2 9 50	222 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	281 —	286 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	99 50	100 50
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	102 25	103 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	95 —	96 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	100 50	101 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	95 25	96 25
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37	100 50	101 58
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 l.	91 25	92 25
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres.	95 50	96 50
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	90 50	92 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 5% w. a. w likwid.	51 —	54 —
„ „ „ „ 2½% „ „	45 —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 50	105 50
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	93 50	95 —
Losy.		
Miasta Krakowa	18 75	20 75
„ Stanisławowa	32 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 82	5 92
Dukat cesarski	5 87	5 97
Napoleondor	9 86	9 96
Półimperjał	10 28	10 38
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 10	1 12
100 marek niemieckich	61 20	61 80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 8. Listopada 1887 r. (godz. 1 min. 40 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	21 75	21 80
„ węgierskiego banku kredytowego	285 75	287 75
„ Banku anglo-austrjackiego	110 75	110 75
„ Unionbanku	212 25	212 50
„ kolei Karola Ludwika	211 25	211 75
„ kolei północnej	257 50	257 50
„ kolei południowej (Lombardy)	84 50	85 25
„ kolei Alfoldzkiej	179 50	179 50
„ kolei państwowej	221 50	220 75
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	220 50	220 25
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	161 50	161 2[illegible]
Losy komunalne wiedeńskie	130 50	129 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	104 50
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	171 50	172 50
Losy regulacji Cisy	123 —	122 73
Akcje Banku dla krajów koronnych	221 50	222 —
Renta węgierska złota 4 proc.	99 50	99 8
Akcje Bankvereinu	91 —	91 25
Rosyjski rubel papierowy	1 11	1 11
Losy premjowane węgierskie	123 —	123 —
Akcje kredytowe	280 30	282 40
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	9 92	9 90
Berlin, dnia 7. Listopada 1887 r. (godz. 5 min. 35 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 81	m. 1 81
Akcje austrjackie kredytowe	458 —	45[illegible]
Akcje kolei Karola Ludwika	85 75	86 —
Austrjackie banknoty	162 85	162 80
Akcje kolei południowej (Lombardy)	140 —	140 —
[illegible]	54 —	54 10

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7·06
Z Podwołoczysk	10·24	3·05)	3·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	2·28	3·19	
Z Czerniowiec	10·03	3·35)	3·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8·59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8·10
Do Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·05)	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·06)	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35)	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35)	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

LIPPMANNA KARLSBADZKIE PROSZKI BURZĄCE

Najlepszy środek domowy, w zaburzeniach trawienia, w ospałej wymianie materji i tychże skutkach. Dla używania w nieżytach kiszek i żołądka, w cierpieniach wątroby i żółci, w nadmiernem nagromadzeniu tłuszczu i tworzeniu się kwasów ogólnie przez lekarzy zalecane.

Do nabycia w pudełkach po 60 ct. i 2 zł. w aptekach we Lwowie pp. Beisera, Mikolascha, Rapaporta, Ruckera i Sklepińskiego, w Brodach, Czerniowcach, Kołomyi, Kocmaniu, Kutach, Krakowie, Radowcach, Rzeszowie, Tarnopolu, Zbarażu itd.

Za nadesłaniem 2 zł. 20 ct. franco 1 pudełko z apteki Lippmanna w Karlsbadzie. 766

K. F. POPOWICZ

w Tarnopolu — poleca 1744

po złr. 2·10, 2·30, 2·50, 2·70, 3, i 4 złr. 30 ct. franco Porto pocztowe i Beczułka. Proszę o łaskawe zamówienie.

Panom Myśliwym!

Dowiodłem, że najlichsza odtylcówka odda celne, ostre i pewne strzały na odległość 120—150 kroków grubym skupionym śrutem.

Tajemnica w hilzach przez wkładanie rurek wraz z pociskiem wylatujących etc. Informacja za przekazem 1 złr. do J. Nowakowskiego o. p. Gawłów przez Bochnię z podaniem li tylko adresu nadawcy. 1565

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku l. 12 poleca świeże:

PIGWY tokajskie po 40 ct. kilo.

Winogrona teslawskie, Marony włoskie, Jabłka tyrolskie, Figi sułtańskie i wiencowe, Daktyle marokańskie i egipskie, Kawior astrachański, Muszfarde kremska i inne, Kwiczoły, Kuropatwy, Jarząbki i t. p. 1837

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy

Dziejów powszechnych

Szlossera i Hagena (t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżonej wszystkie 30 tt. w. ... *ratami po 3 złr. miesięcznie.*

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

IZYDORA z OSTROWSKICH

GRZYBIŃSKA

udziela 1788

lekcyj śpiewu solowego

podług metody włoskiej w jak najłatwiejszy sposób, mając długoletnią praktykę, wyrabia każdy głos w najkrótszym czasie, tudzież przygotowuje do oper.

Mieszkanie ul. Teatralna 21. drugie piętro.

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w pozostałości choroby nerwowe i pęcherzowe, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po **2** złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 594

Dr. Schweigera w Wiedniu

VIII. Laudong, 29.

WEBA KING.

„**Weba King**“ jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bieliznę, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.

Ceny „Weby King“:

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę złr. 7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, mężką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 prześcieradeł bez szwu, ... złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można niefałszowany jedynie w naszych składach 1798

Próbki na żądanie gratis i franco.

M. BEYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, mężkiej i dziecinnej.

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

Pisarz gospodarczy

posada zaraz do obsadzenia; zgłoszenia z rekomendacjami przesełać do Zarządu Staregosioła, poczta Oleszyce, — ukończeni uczniowie szkoły niższej gospodarczej w Dublanach mają pierwszeństwo.

Do wydzierżawienia.

Majątek ziemski w powiecie Buczackim o bardzo dobrej glebie, do 700 morgów pola ornego, z gorzelnią, młynem, prawem propinacji, sadami i dobremi budynkami jest z wolnej ręki do wydzierżawienia od dnia 1. Czerwca 1888 r.

Wszelkich bliższych szczegółów udziela Zarząd dóbr Skomorochy, o. p. Potok Złoty. 1851

W. WISZNIEWSKI

we Lwowie,

plac Bernardyński l. 11,

wyrabia



obuwie mężkie

prawidłowe, według metody profesora anatomji Müllera.

jakoteż wszelkie obuwie mężkie, damskie i dziecinne.

Szczególną uwagę zwraca się na całkiem nowe zapięcia guzików przy bucikach damskich, bez przyszywania guzików.

Oraz poleca **obficie każdego czasu zaopatrzony skład** wszelkiego rodzaju obuwia. 1776

Cenniki na żądanie franco.

CHEMICZNE LABORATORJUM

Chemika sądowego

Adolfa Mussila

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 7,

przeniesione zostało na I. piętro w tejże samej kamienicy.

Wszelkie rozbiory chemiczne z c. k. Sądów, tudzież i prywatne jak rozbiory wody do picia lub do celów technicznych, środków spożywczych, wina, piwa i t. p. artykułów pod względem dobroci i jakości tychże, przyjmuje jak i dotychczas podpisany Chemik sądowy

1750 **A. MUSSIL.**

BARDZO ZAJMUJĄCY WYNALAZEK

Parfumerie-Oriza

L. LEGRAND, PARIS, Rue St-Honoré, 207

ESS-ORIZA SOLIDIFIEE

PERFUMY W STANIE STAŁYM

WYNALAZEK NAUKOWY PATENTOWANY WE FRANCYI i ZAGRANICĄ

Perfumy Ess-Oriza *zamienione w stan stały nowym sposobem, posiadają nieznane do tego czasu moc i zapach. — Zawarte są w kształcie* OŁÓWKÓW *lub* PASTYLEK *w malutkich flakonikach lub futeralikach łatwych do noszenia przy sobie. Te wonne ołówki wcale nie ulatniają się, a zużyte łatwo się zamieniają w futeralikach świeżemi. — Mają tę wielką wyższość, że nadając przez samo zetknięcie zapach przedmiotom, nie wymagają zmaczania i nie niszczą przedmiotów.* DOŚĆ JEST LEKKO POTRZEĆ ABY NATYCHMIAST PRZEJĘŁY SIĘ WONIĄ.

CIAŁO BRODA CHUSTKI KORONKI MATERYE RĘKAWICZKI KWIATY SZTUCZNE

i wszelkie inne przedmioty jak Bielizna i Papeterye i t. p.

ZNAJDUJĄ SIĘ WE WSZYSTKICH ZNACZNIEJSZYCH SKŁADACH PERFUMERYI. | *Katalogi perfum z cenami ich przesyłają się* ***FRANCO*** *na żądanie.* 1837

Skład i pracownia futer

BŁAŻEJA SZARKIEWICZA

we Lwowie,

ulica Wałowa nr. 3, dom W. Wieczyńskiego,

poleca wszelkie gatunki futer w wielkim wyborze, tak mężkie jak i damskie, astrachanowe płaszcze, rotundy, wszystko podług najnowszego fasonu, czapki mężkie i damskie, kołpaki do polskiego stroju, wierzchy do futer i materje na futra, dywany do sań i łóżek, fusaki mężkie i damskie, kożuszki dla dzieci haftowane, białe i bronzowe.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się z wszelką akuratnością i pospiechem, ręcząc za trwałość i dobroć wszystkiego. 1790



Nowo poprawne angielskie młynki do gniecenia słodu dla gorzelń, browaru i olejarń, **orygin. paryzkie sikawki pożarowe i pompy** do wódek i piwa i t. p. **Siewniki** ręczne jakoteż rzędowe i szerokorzutne, **patent. ręczne i kieratowe młócarnie**, przez co we Wiedniu od **c. k. Ministerjum handlu** pomiedzy **26 firm** konkurencyjnych **pierwszą honorową nadgrodę** i w ogóle **wyszczególniony zostałem**, toż samo **patent. młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie, maszyny do rznięcia buraków i kartofel, trieury sortujące, pługi stalowe Rajola etc. etc. po najtańszych cenach** i w wielkim wyborze. **Reparacje** zostają najakuratniej uskutecznione. Cenniki na żądanie gratis.

J. WYCHERA, fabryka maszyn rolniczych

Lwów, ulica Gródecka liczba 47. 1815

Odpis.

Wielmożny Pan Jan Wychera, fabrykant maszyn we Lwowie.

Niniejszem muszę Wielmożnemu Panu wyrazić moje zadowolenie co się tyczy gniotownika do zielonych słodów nowo poprawne ze szajbami, który już dawniej używam i bardzo dobrze zielony słód gniecie, bardzo prędko, w wielkiej ilości i małej siły pociągowej potrzebuje (zatem polecam każdemu).

Lwów, dnia 26. Maja 1887.

Moses Heschtles, właściciel dóbr Bratkowice.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1793

BOURGEAUD Aptekarz 1szej Klassy. Dostawca Szpitali paryzkich **20, ULICA RAMBUTEAU, 20, PARYŻ**

NOWE SPECYFIKI NIEZAWODNE PRZECIW CHOROBOM SEKRETNYM

Śpieszne uleczenie przez użycie:

KAPSULEK BOURGEAUD Z PASTY LECZĄCEJ

miękich, rozpuszczalnych w pudełkach po 40 Kapsułek dużych i po 80 Kapsułek małych. Recepta Dra LIEGEOIS, *Szpitala du Midi w Paryżu.*

Z CZYSTEJ KOPAIWY pod zaręczeniem jedynie używane w szpitalach paryzkich, w pudełkach 40 Kapsułki miękie.

Z ESSENCYI SANTALOWEJ drzewa cytrynowego santalowego, czystej pod zaręczeniem. Kapsułki miękie zawierające 50 centigr: Essencyi santalowej. Pudełka ze 40 Kapsułek zawierają 20 gramów essencyi. Małe pudełeczka zawierają tylko 10 gramów.

Leczenie SUCHOT, SŁABOŚCI PIERSI, KASZLU, ZAKATARZENIA, etc.

KAPSUŁKI Wino i Tran **KREOZOTOWE** jedyne wypróbowane przez użycie w szpitalach paryzkich wydały nadspodziewanie pomyślne skutki we wszystkich słabościach organów oddechowych.

WINO J. BOURGEAUD z *Chininą, Kakao* i *Malagą* jest najlepszym środkiem pożywnym i wzmacniającym.

We *Lwowie* w aptekach pp: K. Mikolascha, Wewiorskiego, etc.

Nr. 1734. 1859

Ogłoszenie konkursu.

Dyrekcja galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie niniejszem ogłasza konkurs na wypracowanie projektu gmachu dla Kasy oszczędności we Lwowie, który ma stanąć na rogu ulicy Karola Ludwika i Jagiellońskiej, na gruncie realności zwanej „Hotel Angielski“. Jako budynek monumentalny ma być wykonany w **materjale,** traktowany odpowiednio do znaczenia i przeznaczenia swego. Konkurs ogłasza się tylko dla architektów krajowych, bez względu na miejsce ich pobytu. Jako ostateczny termin do nadsełania projektów, pod adresem: „Dyrekcja galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie“, naznacza się dzień 31. Marca 1888 do godziny 12-tej w południe. Projekty mają być opatrzone dewizą, pod którą, w osobnej kopercie, ma być wymienione nazwisko autora z podaniem miejsca zamieszkania. Trzy nagrody są wyznaczone dla trzech bezwzględnie najlepszych projektów, mianowicie:

pierwsza nagroda 2.000 złr. a. w. i ewentualne kierownictwo budowy,
druga nagroda 1 500 „ „
trzecia „ 1.000 „ „

Oprócz tego Dyrekcja Kasy oszczędności zastrzega sobie prawo zakupienia dalszych trzech najodpowiedniejszych projektów, każdy po 600 złr. a. w. Na wypadek, gdyby żaden z nadesłanych projektów nie nadał się do wykonania, ogłosi Dyrekcja bezzwłocznie ściślejszy konkurs między autorami premiowanych, ewentualnie i zakupionych projektów, w równych dla nich warunkach wynagrodzenia, i powierzy kierownictwo budowy pierwszemu, ze ściślejszego konkursu zwycięskiemu projektantowi. Projekty nagrodzone lub zakupione stają się własnością Kasy oszczędności. Koperty, odnoszące się do projektów niepremiowanych i niezakupionych, nie będą wcale otworzone; nazwiska autorów premiowanych lub zakupionych projektów ogłosi Dyrekcja w pismach publicznych. Komisja konkursowa pod przewodnictwem Naczelnego Dyrektora Kasy oszczędności, składać się będzie z ośmiu członków, z których pięciu fachowych rzeczoznawców.

Wynik konkursu ogłosi Komisja do dnia 15. Kwietnia 1888 r. Orzeczenie Komisji jest stanowcze, i będzie podane do publicznej wiadomości w tych samych dziennikach, w których konkurs ogłoszono. Nazwiska członków Komisji konkursowej podadzą dzienniki najpóźniej na 15 dni przed upływem terminu do obesłania konkursu. Komisja wystawi projekty na widok publiczny w tym samym porządku, w jakim według daty wniesione zostały. Wystawa projektów trwać będzie od 16. do 30. Kwietnia 1888 r.

Szczegółowy program konkursu, tudzież plan sytuacyjny i niwelacyjny gruntu z widokiem przyległego gmachu, oraz plan sondowania terenu otrzymają Panowie konkurujący od Dyrekcji Kasy oszczędności za zgłoszeniem się.

Lwów, dnia 31. Października 1887 r.

Dyrekcja galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie.

Główna wygrana ewent. 500.000 mark.

Oznajmienie szczęścia!

Wygrane gwarantuje Państwo.

Zaproszenie do udziału w szansach wygrania w wielkiej przez państwo Hamburg gwarantowanej loterji pieniężnej, w której

8 miljonów 902,000 marek

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterji pieniężnej, która według planu tylko 93.000 losów zawiera, są następujące, mianowicie:

Najwyższa wygrana wynosi ewent. **500.000 marek.**

Premja	300,000 marek		256 wygran. po	2,000	marek
1 wygrana po	200,000	„	512 wygran. po	1,000	„
2 wygrane po	100,000	„	739 wygran. po	500	„
1 wygrana po	80,000	„	149 wygran. po	300	„
1 wygrana po	70,000	„	200	150	„
2 wygrane po	65,000	„	28,800 wygran. po	145	„
1 wygrana po	55,000	„	7,990 wygran. po	124	„
1 wygrana po	50,000	„	100	94	„
1 wygrana po	40,000	„	7,850 wygran. po	67	„
1 wygrana po	30,000	„	40	20	„
5 wygran. po	25,000	„			
26 wygran. po	10,000	„	itd. itd. ogółem 46,500 wygranych		
56 wygran. po	5,000	„			
106 wygran. po	3,000	marek			

te wygrane przychodzą w kilku miesiącach w 7 oddziałach do stanowczego rozstrzygnięcia. Główna wygrana I. kl. **50,000** m., podwyższa się w II. kl. na **55,000** m., w III. kl. na **60,000** m., w IV. kl. na **70,000** m., w V. kl. na **80,000** m., w VI. kl. na **100,000** m., w VII. kl. na **200,000** m. i z prem. **300,000** m. ewentualnie na **500,000** m. Dla **pierwszego ciągnienia wygranych urzędownie** ustanowionego, kosztuje:

Cały los oryginalny tylko 3 złr. 60 ct. czyli **6 marek — fen.**
Pół losu oryginaln. tylko 1 złr. 80 ct. czyli **3 marek — fen.**
Ćwierć losu orygin. tylko — złr. 90 ct. czyli **1 marek 50 fen.**

Te przez państwo gwarantowane losy oryginalne, (żadne zakazane promesy) z dołączeniem planu oryginalnego rozsełają się za frankowaną przesyłką gotówki do najdalszych okolic. Każdy udział biorący otrzymuje odemnie po ciągnieniu natychmiast urzędową listę ciągnienia. Plan z herbem państwa, w którym uwidocznione są wkładki, i rozdział wygranych na 7 klas, rozsyłam z góry gratis.

Wypłata i rozsełka pieniędzy wygranych następuje przezemnie wprost interesantom natychmiast i pod największą dyskrecją.

Każde zamówienie można pojedyńczo za pomocą przekazu pocztowego uskutecznić, albo za pomocą rekomendowanego listu.

Uprasza się z zleceniami ze względu na bliskie ciągnienie udawać się zaraz, jednak tylko

do dnia 29. listopada b. r.

z zaufaniem do 1831

Samuela Heckscher senr., Bankiera i właśc. kantoru wekslowego w Hamburgu.

W Środę d. 9. Listopada i w Czwartek d. 10. Listopada 1887

w sali kasyna miejskiego

ulica Akademicka 13

Nadzwyczajne Galowe Przedstawienie

słynnego profesora magji

JÓZEFA BOSCO

członka wielu naukowych towarzystw, który swemi sztukami zebrał w najwyższych kołach ponownie uznanie, odznaczenie i poklask.

Z orkiestrą wojskową pułku 95.

PROGRAM: Część I. W zamku czarodziejskim, czyli siła magji. Część II. Brzuchomowstwo. Część III. Lunatyczka z Prewost. Część IV. Cud bez wszechmocy. Część V. Hypnotyzm. Na zakończenie: Niewyjaśnione zniknięcie młodej damy z przed oczu widzów. (Siedząca na stołku dama zniknie bez śladu).

Początek o godzinie 7. wieczór.

Ceny miejsc: Krzesło w pierwszych rzędach 2 zł. — Krzesło w drugich rzędach zł. 1·50 — Krzesło 1 zł. — Wstęp na salę 50 ct. — Bilet studencki 30 ct.

Biletów nabyć można w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta, tudzież w cukierni Kosteckiego i Wierzbickiego. 186

Rok założenia 1857

Magazyn mód i kwiatów

pod firmą:

ANNA SZAŁKIEWICZ

dawniej **M. Pappius,**

Lwów, ulica Akademicka liczba 10,

wyszczególniony **za wykwintność gustu** w wykończeniu kapeluszy i strojów damskich **medalami zasługi** na wystawach krajowych **we Lwowie w r. 1877 i w Krakowie w r. 1887** poleca się łaskawym względom P. T. Pań. 1821

Rok założenia 1857

Franciszek Titl

skład fabryczny przednich sukień i towarów wełnianych

w Bernie (Morawa) Grosser Platz Nr. 19. 1804

Poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jako też sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa, jako też dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d.

Wzory bezpłatnie. — Założony w roku 1842.

WODA BOTÔTA

znakomity środek od bolu zębów, wyrobu

A. POKORNEGO

magistra farmacji, (dawniej W. Tepy).

Lwów, ulica Wałowa l. 15.

Nie ma drugiego środka nad tę **wodę do ust,** która uśmierza znakomicie ból zębów, usuwa najboleśniejsze fluksje i leczy wszelkie zranienia i owrzodzenia ust i dziąseł, które wzmacnia, usuwając zarazem nieprzyjemny odór. Zapobiega także dalszemu próchnieniu i zapaleniu dziurawych zębów, co potwierdzają liczne uznania; oto niektóre z nich:

UZNANIE.

Próbowałem wiele środków na ból zębów i wzmocnienie dziąseł, bez skutku jednak; aż gdy uciekłem się do ostatniego środka, jaką jest pańska **„Eau de Botôt“** — przyszedłem do przekonania, że niepotrzeba szukać obcych bogów, mając tak znakomity środek u siebie. Po użyciu jednej flaszeczki, uczułem ustępujący uporczywy ból, a codzienne płukanie tą znakomitą wodą sprawiło, że z każdym dniem czuję wzmocnienie dziąseł. Przesyłając Szanownemu Panu niniejsze podziękowanie, które gdybyś Pan zechciał, możesz na pociechę cierpiących podać do wiadomości powszechnej, upraszam o nadesłanie mi 4 flaszek znakomitej wody de Botot.

A. Kr.... w Krakowie, ul. św. Tomasza.

Do Wgo A. Pokornego, we Lwowie.

Korzystając z pańskiego znakomitego wynalazku na ból zębów **„Eau de Botôt“** upraszam o przysłanie mi jeszcze dwu flakonów.

Z szacunkiem *Marja Seidler w Stanisławowie.*

SPOSÓB UŻYCIA: Do pół szklanki letniej wody należy dać 1 łyżeczkę do kawy **„Wody Botôta“** i płukać tem kilka razy dziennie usta; zas przy silnym bolu trzeba zwilżoną kilku kroplami watę włożyć do dziurawego zęba.

Cena większej flaszki 1 zł., mniejszej 40 ct. 1751

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW



Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r. NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i leczy **próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *3, ul. Huguerie, 3* BORDEAUX

Znajduje się we *Lwowie* w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w *Krakowie* w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perfum P. Douning.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Mężczyzna lat 28, żonaty, poszukuje zajęcia jako kasjer, rachmistrz, kontrolor lub buchhalter. Adres pod lit. M. B. Administracja „Dziennika Polskiego“.

Poszukuje się do kupna kilkanaście krów Berneńskich. Oferty z podaniem ceny za żywą wagę proszę nadesłać poczta Touste do Borek małych. 451

Biuro wywiadowcze J. Polińskiego, ulica Karola Ludwika l. 5, poszukuje **pisarza** do służbowego działu. 450

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Młody człowiek lat 26, stanu wolnego i wolny od wojska, poszukuje posady magazyniera, manipulanta rachunkowego, lub do nadzoru nad ludźmi przy większym skarbie. Zna się także na wyrobach kartonowych. 452

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

2 pokoje z kuchnią i przynależnościami, I. piętro, ul. Zamojskiego 6, zaraz do wynajęcia. 449

4, 3, 2 pokoje z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Kazimierzowskiej, odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Kazimierzowska 37. 432

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.